KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 17 CZERWCA 1931 ROKU. Nr. 137.
Opłata poczt. niszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Gen. Sławoj-Składkowski
II WICEMINISTREM SPRAW WOJSK.

WARSZAWA, 16.6. (Tel. wł.) Nominacja obecnego ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego na wiceministra spraw wojskowych nastąpi już w dniach najbliższych. Gen. Składkowski będzie mianowany II wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji. I wiceministrem zostanie dotychczasowy II wiceminister gen. Fabrycy.

Dalsze protesty
W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

WARSZAWA, 16.6. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie w dniu 22 i 27 bm. trzy protesty przeciw wyborom do Senatu w okręgach: Poznań-miasto, Nowogródek i Cieszyn.

W lipcu, sierpniu i wrześniu nastąpią ferje sądowe i dalsze protesty mają być rozpatrywane dopiero w październiku.

Katastrofa lotnicza
NA LOTNISKU W TORUNIU.

TORUN, 16.6. W poniedziałek dn. 15 b. m. na lotnisku tutejszem wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której poniósł śmierć por. pilot Tymiński Leonard z 1 p. lotn. w Warszawie.

Por. Tymiński przybył w godzinach przedpołudniowych służbowo z Warszawy do 4 p. lotn. w Toruniu. Wystartowawszy w południe do lotu powrotnego, por. Tymiński wykonał nad lotniskiem kilka popisów akrobatycznych, w czasie których aparat obniżył się zbytnio, a znajdując się w niebezpiecznej sytuacji, z której lotnik nie mógł go wyprowadzić, runął na ziemię.

Por. Tymiński odniósł ciężkie rany i po przewiezienie do szpitala, w kilka chwil po wypadku zmarł. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.

Gen. Pershing
A UROCZYSTOŚCI WILSONOWSKIE.

POZNAN, 16.6. Gen. Pershing który miał przybyć do Poznania na uroczyste odsłonięcie pomnika Wilsona, zawiadomił obecnie prezydjum miasta, że z powodu przeszkód, nieprzewidzianych poprzednio, nie może przybyć do Poznania.

Kurs dolara
POWOLI SPADA.

WARSZAWA, 16.6. Kurs dolara gotówkowego powoli lecz stale spada. Dziś na mieście dokonywano tranzakcyj prywatnych po 8 zł. 95,5 gr.

Bank Polski nie chcąc zbyt gwałtownie obniżać kursu dawał w dalszym ciągu po 8 zł. 95 gr.

W Berlinie wczoraj popołudniu zarysowało się wyraźnie odprężenie. Jeszcze rankiem kurs wynosił 9 zł., wieczorem oddawano dolary po 8 zł. 97 gr.

Lot Lindbergha
W TOWARZYSTWIE ŻONY.

MOSKWA, 16.6. Osoawiachim otrzymał wiadomość, że słynny lotnik amerykański zamierza w ciągu bieżącego lata odbyć lot z Ameryki przez Ocean Spokojny do Japonji, a stamtąd przez Z. S. R. R. dalej na zachód. Lot ten odbyć ma Lindbergh w towarzystwie swej żony.

Prowokacyjne publikacje
SOWIECKIE O LWOWIE.

RYGA, 16.6. — Wychodząca w Mińsku „Orka" zamieszcza prawdopodobnie inspirowany przez władze sowieckie komunikat, w którym twierdzi, że konsulat sowiecki we Lwowie nadal oblegany jest tłumem głodnych bezrobotnych, proszących. by ich wysłano na pracę do Sowietów.

Według komunikatu codziennie zjawia się w konsulacie około 200 osób, ubiegających się o pracę.

Cel ogłoszenia prowokacyjnego komunikatu w „Orce" jest aż nadto wyraźny.

Prawda o zniesieniu województw.
Będą zniesione tylko mniejsze powiaty.

WARSZAWA, 16.6 (Tel. wł.). Południowa prasa warszawska doniosła, że ma nastąpić niebawem skasowanie pięciu województw, mianowicie: Tarnopolskiego, Stanisławowskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego i Kieleckiego.

Popołudniu półurzędowo zaprzeczono tej wiadomosci kategorycznie, podkreślając, że pogłoska na ten temat mogła powstać na tle prac, prowadzonych przez komisję rządową dla usprawnienia administracji. Pogłoska o zniesieniu województw nie odpowiada prawdzie tem więcej, że obowiązujący podział na województwa ustalony został w drodze ustawodawczej i tylko ustawowo może być zmieniony.

Natomiast niebawem nastąpić ma zniesienie przeszło 30 małych powiatów w różnych województwach.

Morderstwo polityczne we Lwowie.
Student ukraiński zastrzelił seminarzystę.

LWÓW, 16-16. Dziś o godz. 8 rano na ul. Grodzickich koło rynku, a więc w samem śródmieściu Lwowa, przechodniów zaalarmowały dwa strzały rewolwerowe, oddane przez jakiegoś młodego studenta ukraińskiego do Eugenjusza Bereźnickiego, studenta t. zw. małego seminarjum grecko-katolickiego, zamieszkałego w budynku „Dorji" (ukraińskiego stowarzyszenia rękodzielniczego) przy ul. Ormiańskiej 25. Bereźnicki otrzymawszy dwa celne strzały w serce padł trupem na miejscu.

Sprawca po dokonaniu mordu, trzymając ciągle rewolwer w dłoni, począł uciekać ul. Grodzickich na pl. Strzelecki, potem Podwalem w kierunku Dominikańskiej. W pościg za nim rzuciło się czterech posterunkowych. Podczas ucieczki morderca dał trzy strzały, raniąc na Podwalu robotnika magistrackiego, Stanisława Śliwińskiego, który chciał go przytrzymać. Śliwiński otrzymał dwie kule: jedną w ramię. a druga strzaskała mu palce.

Ostatecznie posterunkowym udało się ująć go tuż przy kościele Dominikanów w momencie, gdy usiłował skryć się za wozem. by stamtąd ostrzeliwać ścigających.

Sprowadzony do urzędu śledczego morderca począł udawać obłąkanego. Nie chciał podać swego nazwiska, na wszystkie pytania odpowiadał: „Zobaczymy". Dokumentów żadnych przy nim nie znaleziono.

Przy zabitym Bereźnickim znaleziono w klapie odznakę „Łuhu". W chwili, gdy padł on z ręki mordercy. szedł na wykłady w towarzystwie Dymitra Kordysa, którego również aresztowano, zachodzi bowiem podejrzenie, że pozostawał on w zmowie ze sprawcą zbrodni.

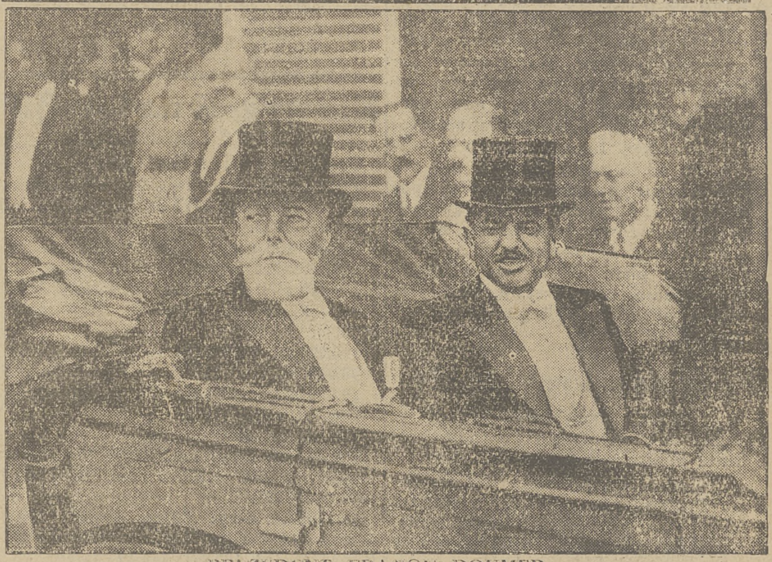
Wstępne dochodzenia wykazały, że morderstwo dokonane zostało na tle politycznem.

Zabity Eugenjusz Bereźnicki liczył lat 22, był synem nauczyciela ludowego w Podkamieniu. Uczęszczał do gimnazjum w Brodach, a potem w Rohatynie, które to gimnazjum zostało zamknięte w zimie ub. r. przez władze. Obecnie kształcił się w seminarjum duchownem.

LWÓW, 16-6. Dalsze badania w urzędzie śledczym nie doprowadziły do żadnego wyniku. Morderca odmawia nadal wszelkich zeznań i nie chce podać swego nazwiska. Oświadczył on jedynie krótko:

— Jestem ukraińcem, zabiłem prowokatora.

Wysiłki władz śledczych zmierzają obecnie w kierunku ustalenia jego nazwiska.



PREZYDENT FRANCJI DOUMER w towarzystwie premjera Lavala w drodze do pałacu Elizejskiego.

PRZEGLĄD PRASY.

Opozycja w Polsce i zagranicą.

W „ABC" p. Nowaczyński zajmuje się stosunkiem opozycji do rządu zagranicą. Przypomina, co u nas na ten temat piszą w prasie rządowej i mówią (jak b. premjer Sławek), a co zagranicą się dzieje.

„Co się to naczyta o sobie — pisze p. Stroński — Arystydes, panie Walery! A co Henderson lub dzisiaj nawet Hoover. Jak to o Curtiusie i o Brueningu pisał niedawno znakomity pisarz niemiecki Thomas Mann i to nawet nie w niemieckim dzienniku, a w paryskim „Paris-Soir". A jak to od lat całych pisywał o wiedeńskich matadorach Karl Kraus lub teraz o berlińskich Peter Pamter-Ossiedzky.

Skarżył się niedawno ex-prezydent Calvin Coolidge na to, że Sinclair Lewis dostał nagrodę Nobla, a przecież Sinclair Lewis, jak i Upton Sinclair, jak Mencken, jak Dreyser, jak wszyscy najwybitniejsi pisarze amerykańscy nic innego nie robią tylko szkalują i zohydzają przed światem dzisiejszą oligarchję i dzisiejszych mocodzierżawców Stanów Zjednoczonych.

Bardzo prymitywne ma pojęcie o roli i zadaniach opozycji p. Walery Sławek. Każda opozycja, to według niego „Targowica", a każdy rząd to jest inkarnacja państwa i tabu.

A tymczasem tak nie jest. Był „tabu" Primo de Rivera, a wnet będą sprowadzali do Madrytu uroczyście zwłoki powieściopisarza Blasco Ibaneza, który w specjalnej broszurze opisał dyktatora, jako skończonego szelmę, kłamcę i Falstaffa. Daniel Defoe cztery razy siedział w kryminale, a raz stał cały dzień pod pręgierzem za obrazę rządu; a jednak pomniki autora „Robinzona Cruzoe" stoją teraz po różnych miastach, a czy pamięta kto nazwiska tych ministrów, z których darli pasy: Defoe, Sheridan, Beaumarchais, Benjamin Constant, Courrier, Rochefort lub z nam współczesnych Leon Daudet?"

Przeciw niewczesnym radom „Czasu".

W związku z wypadkami na Litwie pojawił się w „Czasie" artykuł z następującym ustępem:

„Ostatecznie dzban wodę nosi do czasu i może zajdzie kiedyś i taki wypadek i znaleźć się takie państwo, które przypomni Litwie słynną jesień 1920 roku, kiedy to cała armja litewska dość pospiesznie cofała się ku Kownu przed jedną dywizją gen. Zeligowskiego, której wejście do Kowna wybawiłoby było, jak dziś widać, sąsiadów Litwy i pokój europejski od problematycznej wartości dobrodziejstw rządów Waldemarasa, Smetonów i Tubielisów".

„Kurjer Warszawski" zapytuje:

„Co ta filipika ma znaczyć? **Jakież to państwo może się „znaleźć", któreby było gotowe do wmieszania się w sprawy wewnętrzne Litwy?** Bo przecież nie Polska, gdzie opinja publiczna jest jednomyślnie pokojowa, anti-interwencyjna, dla rzetelnej niepodległości litewskiej bezwarunkowo życzliwa. Po co te puste frazesy, mogące dać Kownu pretekst do nowych podejrzliwości? Jakaż to konjunktura międzynarodowa pozwoliłaby komuś coś Litwie przypominać z roku 1920?

Wciąż pisze się u nas o Litwie nieostrożnie, bez namysłu, pod wrażeniem chwili, z giestem protekcyjnym. Niestety".

Rocznice krzyżackie.

W „Polsce" znajdujemy uwagi w związku z odsłonięciem pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu.

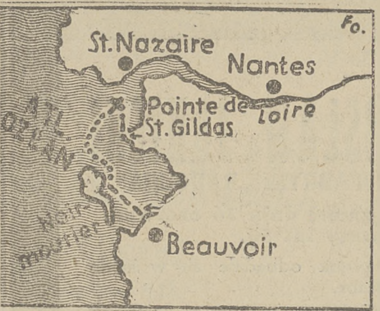
„Fundatorem pomnika jest **Ignacy Paderewski,** wielki mistrz tonów i również wielki Polak-patrjota, przyjaciel Wilsona, działającego w sprawach polskich pod Jego wpływem.

Ignacy Paderewski w 500-ną rocznicę Grunwaldu wystawił w Krakowie własnym kosztem wspaniały pomnik Władysława Jagiełły — dziś w 700-ną rocznicę przybycia Krzyżaków i 600-ną Płowiec — staje dzięki Jemu w sercu Polski Zachodniej pomnik Wilsona, jako **symbol zwycięstwa idei jedności ziem naszych i triumfu prawa nad gwałtem...**

Uroczystości poznańskie w dniu 4 lipca b. r. niech będą odpowiedzią na nowe fałsze niemieckie, na nowe ataki, krzyżackim szlakiem, na nasze granice. Niech mówią one głośno, na cały świat, że Polska jest, chce i musi być Wolna i Zjednoczona z dostępem do morza, jak to zgodnie z pragnieniem narodu naszego określił prezydent Wilson i ufna w pomoc Bożą i swe młode siły nie ulęknie się chytrych nieprzyjaciół prawdy i pokoju — i piędzi swej ziemi krzyżackim zaborcom nigdy nie odda".

500 OSÓB ZGINĘŁO W FALACH OCEANU

DALSZE SZCZEGÓŁY KATASTROFY „ST. PHILBERTA".



GDZIE ZATONĄŁ STATEK.
W miejscu, oznaczonem krzyżykiem nastąpiła katastrofa „Philiberta".

PARYŻ, 16.6. Miasta Nazaires i Nantes pozostają ciągle pod wrażeniem strasznej katastrofy statku „St. Philbert". Na gmachach publicznych opuszczono flagi do połowy masztu na znak żałoby.

W porcie Nazaires tłumy ludzi oczekiwały na statki, które rano wyjechały na miejsce katastrofy. Wieczorem przez halę dla umarłych, w której umieszczono 69 zwłok, przeszły tłumy ludzi, usiłując w zniekształconych przez silne uderzenia fal trupach rozpoznać swoich bliskich. Wzburzone fale z większości zwłok pozrywały nawet odzienie, tak, że dotychczas zdołano ustalić identyczność zaledwie kilku trupów.

Straszne przygnębienie panuje w St. Nazaires. W wycieczce brało udział 35 pracowników jednej ze spółdzielni. Wczoraj rano do pracy zgłosiło się tylko dwu, reszta zginęła. Dziś rano zwłoki z St. Nazaires przewiezione będą do zamku w Nantes, gdzie urządzono żałobną kaplicę.

Na apel burmistrza w Nantes zgłosiły się 43 osoby, które odbyły podróż z Noirmoutier lądem. Poszukiwania zwłok na oceanie trwają nadal. Lotnicy, patrolujący morze, widzie i wiele trupów na dnie morskiem. Miejsca, w którem spoczywa statek, nie zdołano narazie jeszcze ustalić.

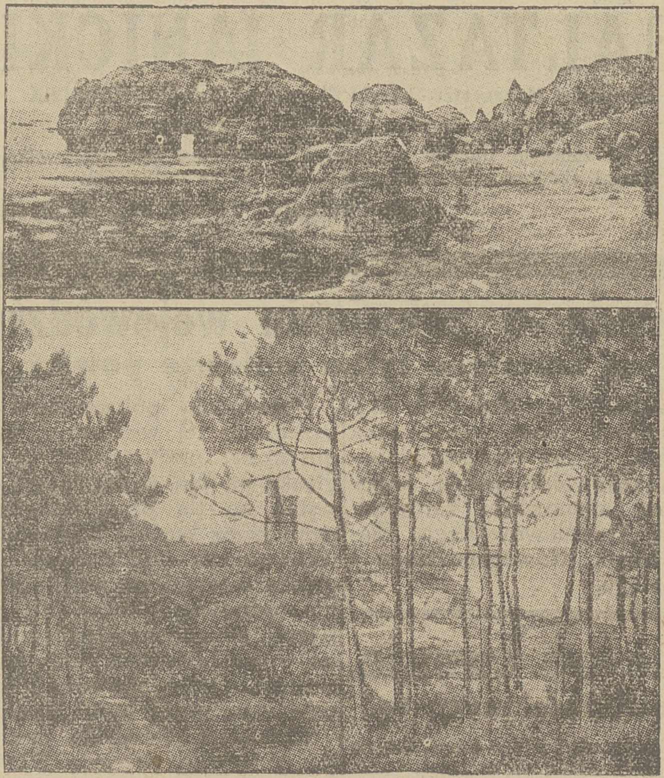
Doniesienia o liczbie śmiertelnych ofiar katastrofy ustawicznie zmieniają się. Gdy początkowo podawano, iż nie przekracza ona 350, obecnie twierdzi się na podstawie danych, uzyskanych z towarzystwa żeglugi, że utonęło zgórą 500 osób.

Towarzystwo stwierdza, iż na statku znajdowało się 440 pasażerów, płacących za bilety, a prócz tego około 100 dzieci w wieku 4—7 lat, 50 dzieci poniżej 4 lat oraz 7 ludzi załogi.

Po odliczeniu 8 uratowanych i około 40 osób, które z Noirmoutier odbyły podróż lądem okazuje się, że katastrofa pochłonęła zgórą 500 żyć ludzkich.

Dzienniki paryskie publikują listę ofiar, na której znajduje się narazie 368 nazwisk.

Winę katastrofy, zdaniem dzienników, ponosi towarzystwo żeglugowe, które pozwoliło na wyjazd przeciążonego statku na wody oceanu. „St. Philbert" przeznaczony był jedynie do żeglugi na rzece; mógł pomieścić 500 pasażerów. Kapitan statku służył dawniej na okrętach towarzystwa, kursujących w kanale. Drogę do Noirmoutier odbywał po raz pierwszy.



STRASZNE ŻNIWO ŚMIERCI.
Ilustracja górna przedstawiawidok wybrzeża St. Gildas, w pobliżu którego zatonął okręt „St. Philbert" z 550 pasażerami. Ilustracja dolna: fragment wyspy „Noirmoutier". W drodze powrotnej z tej wyspy do Nantes nastąpiła katastrofa.

Kto wygrał na loterji?

I DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Po zł. 2000 n-ry: 46096 207968.
Po zł. 1000 n-ry: 107460 188594 228605.
Po zł. 500 n-ry: 1713 81974 90300 153341 169114 199822.
Po zł. 400 n-ry: 74387 138027 142970 134488 165604 173484 202471.
Po 300 zł. n-ry: 13030 21648 24668 28852 39875 54547 52197 67049 84985 145915 190306.
100.000 zł. nr. 51138:
50.000 zł. nr. 14364.
20.000 zł. nr. 60108.
2000 zł. nr. 197121.
500 zł. nr. 196210.
Po 400 zł. n-ry: 7840 8545 73796 87804 113037 120682 145836 143330 156774 195063 207551.
Po 300 zł. n-ry: 32164 43162 100896 144236 144332 157116 166235 179462 180333 184154 196588 200649 206310.

Nie jest tak źle Niemcom

LONDYN, 16.6. — „Times" poświęca artykuł wstępny położeniu gospodarczemu Niemiec, Dziennik stwierdza, że sytuacja nie jest wcale tak ciężka, jak to usiłują przedstawić pewne źródła niemieckie. Wielką część winy za obecne trudności ponoszą poprzednie rządy, które prowadziły wadliwą gospodarkę.

Kanclerze Bruening jest niewątpliwie w trudniejszej sytuacji, niż jakikolwiek inny europejski mąż stanu, jednakże byłoby błędem mniemać, że zniesienie reparacyj przyczyni się do stabilizacji sytuacji politycznej Niemiec. Wyjściem z obecnego położenia jest współpraca Niemiec z innemi krajami w Genewie i niewytwarzanie atmosfery nieufności w stosunkach z sąsiadami. Warunkiem niezbędnym poprawy gospodarczej jest odprężenie atmosfery politycznej.

Ankieta konstytucyjna

ODPOWIEDŹ PREZESA BUKOWIECKIEGO.

Prezes prokuratorji gen. p. St. Bukowiecki w odpowiedzi na ankietę wypowiada się za powoływaniem Prezydenta Rzeczypospolitej w drodze plebiscytu i za bezwzględnem uzależnieniem ministrów i podwładnych im urzędników od Prezydenta.

Sejmowi odejmuje prawo wyrażania nieufności ministrom. Naczelne dowództwo sił zbrojnych w czasie wojny także przyznaje Prezydentowi Rzeczypospolitej. Uznaje konieczność zgody Sejmu dla wypowiedzenia wojny. Umowy międzynarodowe parlament ratyfikuje już po jej zawarciu. Odpowiedzialność konstytucyjna ministrów wobec Sejmu ma być utrzymywana. Trybunał stanu orzeka czy nastąpiło naruszenie ustawy.

Senat powstaje z wyborów ciał samorządowych, zawodowych, z przedstawicieli izb pracy i szkół akademickich, a także wybitnych prawoznawców, powoływanych przez Prezydenta. Obecne uprawnienia Senatu mają być rozszerzone.

Autor rozszerza też prawo dekretowania ustaw przez Prezydenta i przyznaje mu prawo veta zawieszającego.

Wreszcie wypowiada się za utrzymaniem imunitetu poselskiego wyłącznie w stosunku do działalności posła w Sejmie, a za uchyleniem imunitetu przy działalności poza Sejmem.

AMERYKA POPRZEZ RÓŻOWE OKULARY.

Nowy Jork, w czerwcu.

Spotkanie ministrów angielskich i niemieckich w Chequers wywołało w Stanach Zjednoczonych niepokój. Wszelkie pogłoski o jakiejkolwiek zmianie opłaty długów przyjmowane są w Ameryce z trwogą o los amerykańskich należności, lansowane przeto przez Niemcy słuchy o mającem nastąpić w Chequers porozumieniu co do zmiany planu Younga napełniają trwogą serca wierzycieli. Jeśli za czasów prosperity Europa mogła jeszcze oczekiwać od wuja Sama skreślenia części ogromnych długów wojennych, to dziś, gdy przeciętny amerykański podatnik sam ugina się pod brzemieniem danin. trudno jest oczekiwać odeń „szlachetnego daru". Mówiąc bowiem o pożyczkach amerykańskich, europejczycy stale mają na myśli potężne amerykańskie trusty finansowe, opływające w złoto banki, a zapominają, że gros wierzycieli, to **właśnie przeciętni obywatele, posiadacze obligacyj pożyczek wojennych.** Dziesiątki tysięcy amerykanów, którym kryzys gospodarczy dotkliwie daje się obecnie we znaki, nie mają wcale zamiaru rezygnować ze swych pieniężnych roszczeń.

Głosy prasy angielskiej o konieczności zredukowania długów. artykuł **Anglika Clifforda Johnsona,** który sprowadza się do stwierdzenia, że **„należy wreszcie powiedzieć prawdę Ameryce: odrodzenie gospodarcze świata nie nastąpi wcześniej. nim Ameryka skreśli swe długi"** — rozpętało tu całą burzę. Ogólny refren odpowiedzi ze strony opinji społecznej Stanów Zjednoczonych brzmi. że **tylko człowiek nienormalny mógłby kazać opodatkować Amerykanów dla opłacania „europejskich kaprysów wojny".** „Bolszewickie propozycje Europy", jak je nazywają wierzyciele z drugiej półkuli, spotykają się z energiczną odprawą prasową. W chwili, gdy depresja gospodarcza jeszcze nie przeminęła, gdy deficyt państwa sięga tysiąca miljonów dolarów (jednego miljarda), moment psychologiczny jest najmniej dogodny do rozmów o zmniejszeniu długów wojennych.

Jak jaskółki wiosenne, poczynają mnożyć się objawy **pewnej poprawy sytuacji gospodarczej.** Kryzys jest jeszcze w pełni, lecz po raz pierwszy od dłuższego już czasu sygnalizują pewną **poprawę w przemyśle.** Nastroje optymistyczne narastają. Powszechnem mniemaniem jest, że „najgorszą w historji zimę Ameryka ma już za sobą", a pewne zwyżki cen uważane są za najlepszy dowód zakończenia kryzysu. Na konferencji dla spraw handlu zagranicznego jeden z najpoważniejszych asów przemysłu, prezes amerykańskiego trustu stalowego. mr. Farell, opierając swe wywody na pomyślnem zjawisku. iż obrót gospodarczy, doznał uszczerbku raczej ilościowego. niż jakościowego. doszedł do wniosku. **że bliski już jest powrót do nowego okresu prosperity.** Niewielu coprawda rozpatruje te rzeczy przez różowe okulary, zwłaszcza. gdy się ma 6—7 miljonów bezrobotnych; w każdym bądź razie Ameryka szybciej wybrnie z pęt przesilenia gospodarczego, aniżeli jej dłużnicy.

I co wywołuje w Stanach Zjednoczonych szczególne oburzenie, **to konkurencja, jaką wytwarzają jej dłużnicy.** Potężnym terenem gospodarczej ekspansji Stanów jest Ameryka Środkowa i Południowa. W okresie wojny i w pierwszych latach powojennych przemysł Stanów Zjednoczonych był jedynym niemal dostawcą wielkich krajów Ameryki Łacińskiej, zdobywając z łatwością rynki opanowane dotąd prawie całkowicie przez Wielką Brytanję i Niemcy. Lecz w latach późniejszych penetracja amerykańska została wstrzymana przez powrót angielskich i niemieckich dostawców. Dość powiedzieć, że w r. 1929 import towarów brytyjskich w Brazylji, Argentynie i Chile osiągnął poziom z r. 1913, a import wyrobów niemieckich przekroczył w dwójnasób liczby z roku przedwojennego. I znów przeciętny Yankes uzasadnia sobie konkurencję europejską w ten sposób, że „za należne z okresu wojny pieniądze kraje europejskie stwarzają mi jeszcze k[illegible]urencję".

Czy istotnie idzie ku lepszemu? Na ten temat trudno odpowiedzieć stanowczo, brak bowiem pewnych danych. Narazie wszystko polega na przekonaniu, że przecież musi być lepiej. **Do największych optymistów zaliczają prezydenta Hoovera.** Gdy przed kilku dniami sześćset samolotów dokonało raidu wokoło Stanów Zjednoczonych. demonstrując potęgę amerykańskiego przemysłu, dowcipnisie żartowali, iż samoloty owe poszukują po całej Ameryce.. optymisty. I znaleźć go mieli — w Białym Domu.

Em.

Projektowane opłaty

na rzecz funduszu turystycznego.

Jak się okazuje. projektowane opłaty, obciążające społeczeństwo w związku z mającym się utworzyć funduszem turystycznym. będą dużo większe. niż to pierwotnie przypuszczano. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało mianowicie wojewodom do opinji szkic ustawy o popieraniu turystyki. który przewiduje. że gminy będą pobierały na swych obszarach na te cele następujące opłaty:

1) Od turystów. korzystających z hoteli i pensjonatów w wysokości 1 proc. rachunku.

2) Dopłatę do taks kuracyjnych w wysokości 10 proc.

3) Dopłatę do opłat od wejść do teatrów. kinoteatrów. na place spacerowe i zabaw. do muzeów i zamków w wysokości 5 gr. od każdego złotego.

4) Dopłatę w wysokości 5 gr. od kolejowych biletów peronowych.

5) Opłatę od restauracyj, kawiarń, cukierni. gospód. mleczarń i t. p. wreszcie od przedsiębiorstw, sprzedających artykuły sportowe i turystyczne w wysokości 0.1 proc. obrotu turystycznego dla wymiaru państwowego podatku obrotowego.

20 proc. tych opłat gminy lub związki popierające turystykę, przekażą związkom wojewódzkim. Prócz tego do dyspozycji Ministerstwa pobierane będą opłaty na popieranie turystyki:

1) Opłaty od zwyczajnych paszportów zagranicznych w wysokości 5 zł. i w kwocie 1 zł. od paszportów ulgowych.

2) Opłaty od przedsiębiorstw sprzedaży biletów kolejowych. od księgarń kolejowych oraz od biur i ajencyj, trudniących się przewozem emigrantów w wysokości 0.3 proc. obrotu dla wymiaru państwowego podatku obrotowego.

3) Świadczenia wojewódzkich związków popierania turystyki w wysokości 10 proc. tych dochodów.

Nie można powstrzymać się od uwagi, że na te cele projektuje się powiększenia obciążenia społeczeństwa w okresie największego naprężenia ogólnego kryzysu gospodarczego.

Jakie mają kwalifikacje

nasi prezydenci miast i burmistrze.

Związek miast opracował nadesłane mu przez 252 miasta ze wszystkich b. dzielnic odpowiedzi w sprawie kwalifikacyj prezydentów i burmistrzów. Z odnośnego zestawienia wynika. że:

Z pośród 252 osób — 48 posiadało ukończone. a 20 nieukończone wyższe studja. 68 — ukończone. a 52 nieukończone średnie studja i 64 osoby posiadało niższe wykształcenie. przyczem z tych 64 osób — 56 zajmowało stanowiska burmistrzów w małych miastach (do 10 tys. mieszk.).

W liczbie owych 252 prezydentów i burmistrzów było według podanych przez nich zawodów: 27 urzędników państwowych. 338 **urzędników samorządowych.** 14 urzędników prywatnych. 4 lekarzy. 11 adwokatów. 4 notarjuszy. 7 inżynierów. 4 techników. 6 buchalterów. 7 nauczycieli. 19 kupców. 10 przemysłowców. 8 rzemieślników. 20 rolników. 13 osób bez bliższego określenia zawodu i 60 osób. którzy swój zawód określili. jako burmistrze. uważając się widocznie za tak zw. zawodowych burmistrzów: do tej ostatniej kategorji należą prawie wyłącznie burmistrze województw zachodnich. którzy. jak wiadomo, wybierani są odrazu na dłuższy okres czasu.

Z pośród wymienionych — 140 osób urzędowało w odpowiednim charakterze w danem mieście dopiero przez pierwsze trzechlecie, 34 osoby zaliczono w zestawieniu do grupy prezydentów i burmistrzów, urzędujących w danem mieście od 3-ch do 6-ciu lat. 43 osoby — od 6 do 9 lat, 33 osoby ponad 9 lat; dwóch burmistrzów nie podało okresu swego urzędowania.

Prezydentów i burmistrzów, urzędujących w jednem mieście ponad 9 lat mamy, jak się okazuje, nietylko na terenie województw zachodnich i południowych. lecz i na terenie całego b. zaboru rosyjskiego, jakkolwiek według ustawy okres kadencji rady miejskiej i magistratu jest tam trzyletni. Świadczy to o tem. **że posiadamy już zastęp osób wyrobionych w pracy samorządowej. które utrzymują się na swych stanowiskach pomimo. że następować mogą i następują niewątpliwie pewne przegrupowania w składzie rad miejskich, wybierających tych prezydentów i burmistrzów.**

Największa sensacja Paryża

Proces w sprawie Filipa Daudeta wznowiony.

Wznowienie procesu w sprawie zabójstwa Filipa Daudeta uważać dziś już należy za fakt dokonany. W ten sposób stało się zadość wieloletnim usiłowaniom ojca ofiary, znanego przywódcy rojalistów francuskich Leona Daudeta. który wbrew wszystkim i wszystkiemu nie przestawał twierdzić, iż syn jego padł ofiarą ciemnych intryg politycznych i zemsty policji francuskiej, która w ten sposób chciała ukarać ojca Filipa za jego nieustraszoną walkę z dzisiejszym regimem francuskim.

Proces w sprawie Filipa Daudeta wzbudził w Paryżu szalone wprost zainteresowanie. Cały szereg wybitnych dziennikarzy wszczęło na własną rękę dochodzenia w tej sprawie i doszło w krótkim czasie do prawdziwie sensacyjnych wyników. Tak np. w „Matin" przedstawia wyniki swoich dochodzeń prywatnych dziennikarz Landau. Ten numer „Matina" cieszył się w Paryżu rekordowem wprost powodzeniem.

Landau opowiada więc w „Matinie", że Filip Daudet zabity został w księgarni Flaouttera przez policjanta Colombo. Podobnie jak inni świadkowie tego zajścia, którzy wystąpili obecnie na widowni, twierdzi Landau, iż przy zabójstwie obecna była kochanka Flaoutera, która jednak ze strachu przed swoim kochankiem milczała przez długie lata. Landau oświadcza uroczyście, iż jest w posiadaniu trzech listów Flaouttera. w których ten ostatni grozi jej. *że wpakuje jej conajmniej dziesięć lat więzienia o ile nieszczęsna puści wogóle parę z ust.* Przerażona kobieta postanowiła milczeć i milczała istotnie przez parę lat. Teraz dopiero zdecydowała się powiedzieć wszystko co wie — tak przynajmniej twierdzi Landau. nie zdradzając zresztą do tej chwili nazwiska owej nieznanej jeszcze kobiety, według jego informacji należącej do półświatka paryskiego i karanej już poprzednio policyjnie.

Czy można wstrzymać „szczeblowanie"?

CHODZI O 7 MILJONÓW ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI.

Jeszcze przed odroczeniem terminu przyznawania urzędnikom wyższych szczebli, który przypada na 1 lipca, poseł Kornecki umieścił w „ABC" artykuł, wyjaśniający. że jest to niezgodne z ustawami.

„Jak wiemy, do cofnięcia 15-procentowego dodatku upoważnił parlament Rząd przez przyjęcie wniosku posła Wyrzykowskiego do ustawy skarbowej; ustawa skarbowa nie daje jednak prawa wstrzymania szczeblowania.

W ostatniej dyskusji nad budżetem była ta sprawa poruszana w formie krążącej pogłoski na pytania jednak ze strony poselskiej odpowiedział przedstawiciel Rządu. **że da się ona załatwić oczywiście tylko przy zmianie ustawy uposażeniowej.** Tymczasem obecnie przychodzi wiadomość. że Prezydjum Rady ministrów zdecydowało się na wydanie okólnika".

„Szczeblowanie" następuje co trzy lata. Różnica finansowa między jednym a drugim szczeblem jest niewielka Np. w grupie X-tej wynosi 20 punktów czyli 8 zł. 20 gr.

Wobec tego oszczędności będą niewielkie. Poseł Kornecki oblicza. że dadzą one prawdopodobnie **około 7 miljonów zł. rocznie** i zapytuje. czy warto dla takiej sumy omijać obowiązującą ustawę?

Zamknięcie śledztwa

W SPRAWIE BRZESKIEJ.

Sędzia śledczy przy sądzie apelacyjnym do spraw szczególnej wagi. p. Jan Demant. zamknął śledztwo sądowe przeciwko więźniom brzeskim. przekazując je urzędowi prokuratorskiemu. w osobach wiceprokuratorów Rauzego i Grabowskiego. celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Olbrzymie śledztwo mieści się w 16 tomach o 9.000 kolumn ścisłego pisma.

Postępowanie karne odnośnie do W. Korfantego. na mocy uchwały sędziego Demanta. zostało **zawieszone na skutek interwencji Sejmu śląskiego.**

Śledztwo zaś w stosunku do posła **Aleksandra Dębskiego zostało umorzone.**

Wreszcie śledztwo odnośnie do Karola Popiela. dotyczące nadużyć „prolekty". **zostało ze sprawy brzeskiej wydzielone.** jako niemające z nią ścisłej łączności.

Śledztwo w sprawie brzeskiej znajdzie się w tych dniach na stole urzędu prokuratorskiego.

Wyznaczenie terminu rozprawy. zależeć będzie od prezesa II wydziału karnego, w związku z ilością świadków i ich miejsca zamieszkania.

Groźby b. generała

V. DER GOLTZ.

W jednej z niemiecko - narodowych gazet wschodnio - pruskich zamieszcza b. generał v. der Goltz artykuł wstępny, poświęcony ostatniemu zjazdowi Stahlhelmu we Wrocławiu. Generał v. der Goltz uważa zjazd ten nie za zwykłą paradę. lecz za symbol **„zaciśniętej pięści narodu,** który chce żyć i który będzie żył na złość nietylko wszystkim swoim wrogom, ale i na złość międzynarodowym tendencjom, które tkwią we własnym narodzie".

Robiąc aluzje do podróży Curtiusa do Anglji, generał uważa, że w pierwszym rzędzie należy się ubiegać o zrównanie praw w zakresie zbrojeń. „Chcemy broni, a nie pożyczek. Minister spraw zagranicznych, który nie będzie o to walczył ze wszystkich sił, nie powinien wa żyć się na powrót do Niemiec"

UWAGI.

Olkusz, ziemia obiecana.

Niezwykła rzecz stała się w starożytnym mieście Olkuszu, słynnym dotychczas z zatopionej kopalni srebra. Niezwykła i zasługująca na rozsławienie tego historycznego grodu na całą Rzeczypospolitą. Tak się jakoś złożyło, że cicho jest o tym wypadku, iż na 24 radnych w sławetnem tem mieście jest ni mniej, ni więcej tylko 14 radnych żydów. Żydzi stanowią decydującą większość w Radzie miejskiej i formalnie tudzież faktycznie są gospodarzami miasta.

Nie oznacza to bynajmniej, że większość mieszkańców Olkusza, to żydzi. Przeciwnie, żydzi są w mniejszości, jeno polityka władz magistrackich zmusiła największy polski klub radziecki do wystąpienia z Rady, wskutek czego trzeba było przeprowadzić uzupełniające wybory i one to doprowadziły do większości żydowskiej. Klub radnych, reprezentujący ludność, osiadłą w Olkuszu z dziada pradziada, wycofał się nie tylko z Rady, ale nie brał również udziału w wyborach uzupełniających. W tem zbojkotowaniu wyborów, a pośrednio osoby burmistrza p. Starkiewicza, wzięli udział wyborcy i oto głowa miasta Olkusza w rezultacie stanęła w obliczu niepolskiej większości. Większość polska chce innego burmistrza, a p. Starkiewicz chce zostać u steru i zostanie dzięki radnym żydowskim.

Tak w skróceniu wygląda historja olkuska o zatopionym sensie gospodarki miejskiej.

Nauka niemoralna, płynąca z wypadku olkuskiego, jest mniej więcej taka: p. Starkiewicz, którego oblicze polityczne dopasowane jest do kursu bieżącego, pragnie nadal rządzić Olkuszem, jest to również na rękę tym, którzy mają rękę i to pono silną. Jeżeli znaczna część Rady nie zgadza się na p. Starkiewicza, to raczej zmienić skład Rady, niż p. burmistrza.

Radę miejską zmieniono dla dobra p. Starkiewicza. Czy również dla dobra miasta? Rzecz wątpliwa. Tak, czy owak sytuacja jest nad wyraz przykra, a p. Starkiewiczowi można pozazdrościć posady, nie może jednak budzić zawiści skład Rady, będący fałszywem odbiciem życzeń ludności Olkusza i nie można p. Starkiewiczowi zazdrościć zależności od tej Rady.

Nie to nawet winno być przykre dla p. Starkiewicza, że w Radzie miejskiej głos decydujący mają żydzi i że oni go głównie utrzymują na stanowisku burmistrza, jeno to przedewszystkiem, że ta większość jest sztuczna, że istnieje wbrew woli i opinji większości polskich obywateli, rzeczywistych gospodarzy miasta. Gdyby żydzi naprawdę stanowili większość ludności Olkusza, niechby sobie wybrali nawet dwóch panów Starkiewiczów, ale w obecnych warunkach trzeba być mało wybrednym w środkach, zmierzających do utrzymania się na stanowisku, aby nadal piastować urząd burmistrza.

ZE SPORTU.

ZAWODY SPORTOWE W CZELADZI. W nadchodzącą niedzielę miejska komisja WF. PW. w Czeladzi przeprowadza pierwsze zawody pływackie na dystansie 100 mtr. stylem dowolnym. Start przed mostem drewnianym na Brynicy o godz. 9 rano. Zbiórka zawodników w Magistracie czeladzkim. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Sadowski w Magistracie. W tymże dniu o godz. 3 popoł. na boisku Tow. Saturn odbędą się zawody w koszykówkę o mistrzostwo m. Czeladzi, do których mogą stanąć drużyny organizacyj zrzeszonych w komisji WF. i PW. Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 20 bm. włącznie. Należy dodać, że w zawodach pływackich mogą brać udział zawodnicy z całej Polski.

ŚWIETNY SKOCZEK „SOKOŁA" CZELADŹ. Doskonały lekkoatleta Sokoła czeladzkiego W. Mucha na mistrzostwach Śląska w Król. Hucie uzyskał świetny wynik w skoku o tyczce — 3.50 mtr., bijąc rekord Śląska.

Zapisujcie się do P.M.S.

O sierocińcach słów kilka

któremu z nich w Zagłębiu należy przyjść z pomocą.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

W dziennikach miejscowych ukazała się wiadomość o projekcie połączenia dwóch nieistniejących narazie instytucyj, mianowicie sierocińca im. marsz. Piłsudskiego z sierocińcem Sejmiku będzińskiego. Tego rodzaju kolaboracja nieistniejących jeszcze zakładów wywołała ogólne zdziwienie i wymaga bliższego omówienia.

Jak podano w komunikacie, projekt budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego powstał w 1928 r. i na cel ten ze zbiórek, ofiar i różnych imprez zebrano dotychczas 36.000 zł. Kosztorys budowy sierocińca obliczony był, podobno na miljon zł. Widocznie okoliczność, że zebrana kwota jest znikoma w stosunku do zamierzenia i że z uwagi choćby na kryzys gospodarczy realizacja projektu staje się wręcz niewykonalna, powstała koncepcja przekazania zebranej kwoty na rzecz budującego się sierocińca sejmikowego. Otóż nasuwa się pytanie, czy jest to właściwe załatwienie sprawy.

Przedewszystkiem istniejący komitet powiatowy budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego powinien uważać za punkt honoru wykonanie zamierzenia, a jeżeli już stwierdzono, że komitet nie podoła zadaniu, to dlaczego zebrana suma ma być przekazana na budowę sierocińca sejmikowego. Wszak wiadomo, że Sejmik znajduje się w najlepszych warunkach finansowych i mimo posiadania dużych budżetów, nie zdobył się dotychczas na wybudowanie własnego sierocińca. Będący obecnie na ukończeniu sierociniec sejmikowy ma być w roku bieżącym oddany do użytku i potrzebna suma niewątpliwie jest w budżecie, to też powstaje pytanie, czy komitet powiatowy budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego nie powinien raczej przyjść z pomocą utrzymywanemu przez samorządy Zagłębia sierocińcowi w Ząbkowicach, który skutkiem różnych niesprzyjających okoliczności znalazł się w trudnej sytuacji i gdzie pomoc naprawdę byłaby rzeczą pożyteczną.

Może w sprawie tej zechcą się wypowiedzieć osoby zainteresowane, a przedewszystkiem komitet powiatowy budowy sierocińca im. marsz. Piłsudskiego.

J. P.

Nowe władze

P. Z. Z. P. P. i H. W SOSNOWCU.

W dniu 14 bm. odbyło się konstytucyjne zebranie plenarne przedstawicieli oddziałów Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu, przy udziale wszystkich członków dotychczasowego zarządu Związku, na którem dokonano wyboru prezydjum zarządu w następującym składzie: prezes — p. Włodzimierz Grunwald (ponownie i jednomyślnie), I wiceprezes — p. Adam Cieślikowski (ponownie), II wiceprezes — p. Antoni Ornowski (ponownie), III wiceprezes — p. Edward Mikułowski, IV wiceprezes — p. Kazimierz Lisowski, sekretarz — p. Jan Kosek, zastępca sekretarza — p. Stanisław Kasprzyk, skarbnik — p. Bronisław Strzałkowski (ponownie), zastępca skarbnika — p. Kazimierz Korpal, gospodarz — p. Kazimierz Hermanowski, zastępca gospodarza — p. Józef Larysz.

Na zebraniu tem poruszono m. in. sprawę bezrobocia i związaną z niem sprawę zatrudniania w przemyśle pracowników cudzoziemskich, którzy ze szkodą dla pracowników polskich zajmują bardzo liczne i dobrze płatne stanowiska.

Również zajmowano się rządowym projektem ustawy o umowach zbiorowych, jak i gromadzeniem oszczędności w kasach samopomocy koleżeńskiej dla uzyskania taniego kredytu.

Postanowiono również przystąpić niezwłocznie do budowy Domu związkowego systemem gospodarczym. W domu tym oprócz sal i lokali na potrzeby Związku mieścić się będą lokale do wynajęcia na biura techniczne, aptekę, sklepy oraz mieszkania prywatne.

Podniosły nastrój obrad i rzeczowa dyskusja wskazywały na wyrobienie zawodowe uczestników zebrania.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 Środa	**Dziś** Innocentego M. **Jutro** Marka M. Wschód słońca 3 m. 15. Zachód „ 19 m. 58.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Palace" — „Branka wodza".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 17 CZERWCA 1931 R.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P.A.T. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. 13.20 Przerwa. — 14.50 Komunikat gospodarczy (Warszawa). — 15.10 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śl. — 15.25 „Wśród książek" — wygł. prof. Henryk Mościcki (Warszawa). — 15.45 Intermezzo muzyczne. — 16.00 Program dla dzieci (Warszawa). — 16.30 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50 „Walka o błękitną wstęgę Atlantyku" — wygł. inż. Kacprowski (Warszawa). — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „Najpiękniejsze zamki w Polsce: Kórnik i Gołuchów" — wygł. prof. dr. Wł. Bogatyński (Kraków). — 18.00 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Komunikaty sportowe. — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (Warszawa). — 19.45 Komunikat meteorologiczny (Warszawa). — 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Traviata" Verdi'ego. W przerwie dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego (Warszawa) p. t. „Światła wielkiego miasta" — red. M. Gliński. — 22.30 Feljeton (Warszawa). — 22.45 Transmisja ze Lwowa chóru revellersów Eryana. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× OSOBISTE. Prezes Sądu okręgowego p. F. Opęchowski wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceprezes Sądu okręgowego p. sędzia Kucharski.

— P. Jerzy Sarjusz-Wolski wiceprezes Sądu okręgowego w Sosnowcu rozpoczął urlop wypoczynkowy.

× DEKORACJA ODZNAKĄ P. C. K. W dniu 18 bm. o godz. 17 w sali Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się uroczystość dekoracji dyr. Włodzimierza Schöna odznaką honorowa II st. Polskiego Czerwonego Krzyża.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Środa dnia 17 b.m. „Nieuchwytny" o godz. 20-ej.

Czwartek dnia 18 b.m. „Wesoła wdówka o godz. 20-ej.

Piątek dnia 19 b.m. „Tosca" występ Zamorskiej i Hołyńskiego o godz. 20-ej

× KOŁO PRZYJACIÓŁ MIEJSKIEJ CZYTELNI w Dąbrowie organizuje w dniu 21 czerwca wycieczkę krajoznawczą na Pustynię Błędowską pod przewodnictwem p. Marjana Kantor-Mirskiego. Zapisy i informacje u dyżurnej w Miejskiej Czytelni codziennie od godziny 10 — 21.30. Koszta wycieczki zł. 2.20. 5677

× TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW OGRODNICTWA Koło Strzemieszyce, chcąc uprzystępnić szerszemu społeczeństwu zapoznanie się z hodowlą jedwabników urządziło doświadczalną stację hodowli jedwabników przy szkole powsz. nr. 1 (ul. Szosowa), którą można zwiedzać od dnia 18 bm. Aby zainteresowanym w nowej gałęzi gospodarstwa dochodowego ułatwić nabycie praktycznych wiadomości z zakresu hodowli jedwabników, Towarzystwo urządza tygodniowy kurs, który odbywać się będzie w godzinach od 18.30 do 20.30. Rozpoczęcie kursu dnia 18 bm. o godz. 18.30 w lokalu szkoły powszechnej nr. 1. Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych wyjaśnień prezes Towarzystwa miłośników ogrodnictwa p. Lis Tadeusz oraz kancelarja szkoły nr. 1. Dnia 21 bm. tj. w niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się publiczny pokaz hodowli jedwabników, gdzie zostaną wygłoszone referaty z zakresu hodowli jedwabników oraz o dochodowości i potrzebie ogrodnictwa.

× ECHA UPADŁOŚCI „PRODUKCJI". W dniu wczorajszym odbyło się w Sądzie okręgowym zebranie wierzycieli piekarni mechanicznej „Produkcja" w celu wysunięcia kandydatury syndyka masy upadłościowej. Zebrało się około 60 wierzycieli. Wysunięte zostały 3 kandydatury: p. Domańskiego z Będzina, p. Puza z Sosnowca, kierownika Spółdzielni spożywców i p. Zygmunta Krauzego, przysięgłego księgowego. Z pośród tych 3 kandydatur Sąd mianuje syndyka.

× OTWARCIE UL. PIŁSUDSKIEGO DLA RUCHU KOŁOWEGO. W dniu wczorajszym nastąpiło otwarcie dla ruchu kołowego ul. Piłsudskiego na odcinku od wiaduktu do Milowic. W związku z robotami koło wiaduktu i poszerzeniem ulicy, jak również w związku z koniecznością przeprowadzenia gruntowniejszej reperacji ulica ta od dłuższego czasu była zamknięta.

× PROPAGANDA UZDROWISK KRAJOWYCH. W związku z okresem wyjazdu na letniska lub do uzdrowisk, Polskie Radjo podjęło chwalebną inicjatywę i niemal codziennie apeluje i nawołuje słuchaczy, aby nie wyjeżdżali zagranicę i nie wywozili pieniędzy z kraju. Akcja Polskiego Radja zasługuje na uznanie, żałować jedynie trzeba, iż nie mówi się nic o złym przykładzie zgóry, wiadomo bowiem, iż od kilku lat większość ministrów i dygnitarzy państwowych wyjeżdża na odpoczynek lub na kurację tylko zagranicę i to tylko do najdroższych badów i kurortów. Trudno później się dziwić, iż obywatele idą za tym przykładem i możeby Polskie Radjo zechciało w tym właśnie kierunku rozwinąć odpowiednią propagandę.

× ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW. W piątek dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia techników w Sosnowcu przy ul. Czystej 9 wygłosi odczyt p. dr. Braun na temat: **„Sosnowiecki projekt reformy, systemu ubezpieczeń społecznych na zasadzie oszczędności przymusowej i częściowego i ubezpieczenia.** Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× PRÓBA DEMONSTRACJI BEZROBOTNYCH. W dniu wczorajszym bezrobotni w Sosnowcu próbowali urządzić demonstrację przed Magistratem sosnowieckim, namawiani do tego przez agitatorów komunistycznych. Policja dowiedziawszy się o tem, rozproszyła skupiających się w poszczególnych punktach miasta bezrobotnych, nie dopuszczając do demonstracji.

× CHWILOWE ZWOLNIENIE Z PRACY. W związku z remontem pieców w hucie Milowice, chwilowo, na czas remontu, otrzymało zwolnienie około 150 robotników w oddziale stalowni. Po ukończeniu remontu nastąpi przyjmowanie z powrotem.

× ZWYRODNIENIE. Dnia 15 b.m., jedna z mieszkanek Dąbrowy Górniczej złożyła zameldowanie, iż tegoż dnia około godz. 17, 8-letnia córka jej, która bawiła się z dziećmi na polu między Dąbrową a Będzinem, została przez nieznanego osobnika wciągnięta do żyta, gdzie osobnik ów miał się na niej dopuścić gwałtu, poczem zbiegł. Dochodzenie wdrożono.

LECZNICTWO INWALIDÓW WOJENNYCH
OBJĘŁY CAŁKOWICIE KASY CHORYCH.

Pragnąc usprawnić i ułatwić lecznictwo inwalidom wojennym, minister pracy i opieki społecznej wydał zarządzenie, mocą którego Kasy chorych udzielać będą pod kierownictwem i kontrolą Ogólnopaństwowego Związku Kas chorych w Polsce osobom, uznanym przez właściwe inwalidzkie komisje odwoławcze za inwalidów wojennych, świadczeń leczniczych, a mianowicie: leczenia ambulatoryjnego, szpitalnego, sanatoryjnego w zdrojowiskach i uzdrowiskach, bez względu na związek przyczynowy pomiędzy chorobą a służbą wojskową.

Przyznanie świadczeń również w wypadkach, gdy choroba nie ma związku przyczynowego ze służbą wojskową, posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla inwalidów wojennych, gdyż zapewnia im możność ratowania zdrowia w każdym wypadku.

Świadczenia lecznicze będą udzielane przez cały czas trwania choroby, a czasokresy udzielania świadczeń, przewidziane w przepisach ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, nie będą miały zastosowania do inwalidów wojennych.

Rozporządzenie ministra pracy i op. społ. umożliwia również udzielanie pomocy leczniczej wdowom i sierotom po poległych i inwalidach w subsydjowanych przez Ministerstwo przychodniach utrzymywanych przez Związki inwalidów wojennych.

× CO KOMU SKRADZIONO? W nocy z 11 na 12 b.m. ze składu Majera Szmula-Lajba w Modrzejowie (Rynek 3) skradziono 100 worków wart. 100 zł.

Dnia 14 b.m. z mieszkania Jana Woźniakiewicza zam. w Strzemieszycach skradziono 2 zegarki wart. 245 zł.

Dnia 15 b.m. z mieszkania Szyi Zaromfa przy ul. Wielkiej 2 w Sosnowcu skradziono garderobę i 20 talij kart do gry. Straty wynoszą 740 zł.

W nocy z 15 na 16 b. m. nieznani sprawcy dostali się przez okno do biura Urzędu górniczego przy ul. Kr. Jadwigi 18 w Dąbrowie, skąd skradli 3 pieczątki, klucze od szaf i stołów i 1 zegar ścienny. Złodzieje, którzy zostali najwidoczniej przez kogoś spłoszeni, pozostawili zegar na chodniku przed urzędem, a pozostałe rzeczy zabrali. Straty wynoszą ok. 70 zł.

I kto mógł przypuszczać?..
ŻE 18-LETNIA MLECZARKA... ZŁODZIEJKĄ.

Do Aniołka Józefa, właściciela sklepu przy ul. Podzamcze 44 w Będzinie, nosiła mleko „prosto od krowy" 17-letnia Trzcionka Władysława z Psar. Od jakiegoś czasu Aniołek zauważył, iż w zagadkowy sposób giną mu pieniądze z szuflady, lecz mimo obserwacji nie mógł zdemaskować złodzieja.

Przed kilku dniami znów w dziwny sposób zniknęło z szuflady 80 zł. Widząc, że sam sprawcy nie wyśledzi, Aniołek zwrócił się o pomoc do policji, gdzie po wysłuchaniu historji o tajemniczem znikaniu pieniędzy, pouczono go, jak trzeba urządzić obserwację i zasadzkę. Aniołek zastosował się ściśle do otrzymanych wskazówek i zaraz następnego dnia ujął złodziejkę w osobie wspomnianej mleczarki, która bardzo zręcznie, korzystając z nieuwagi właściciela sklepu, wyciągnęła z szuflady 28 zł.

Młodą złodziejkę przekazano władzom sądowym. Poszkodowany oblicza stratę na 300 zł.

Jak ustalono, Trzcionkówna za skradzione pieniądze dostatnio się ubrała, gdyż kupiła sobie kostjum, palto, buciki i bieliznę.

ZAGADKA MATEMATYCZNA.

— Ile masz lat, chłopczyku?

— Nie wiem, proszę pana. Kiedym się rodził, mamusia miała dwadzieścia sześć lat, ale teraz ma dwadzieścia cztery!

UPARTY MAZGAJ.

Mama: — A więc, przestałeś wreszcie płakać?

Synek: — Nie; nabieram tylko tchu!

Z działalności powiatowego komitetu
WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W dniu 9 czerwca b. r. w sali posiedzeń Sejmiku będzińskiego odbyło się plenarne posiedzenie członków Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. starosty Boxy.

Postanowiono urządzić powiatowe święto P. W. i F. W. z udziałem wszystkich organizacyj i hufców szkolnych P. W. pow. Będzińskiego, zakupić dyplomy dla zawodników i opracowano program na 14 czerwca, jako ostatni dzień uroczystości.

W dalszych punktach porządku obrad wyłoniła się sprawa rozgraniczenia Powiatowego Komitetu W.F. i P.W. specjalnie dla miast Sosnowca i Dąbrowy, które nie posiadają swojej władzy administracyjnej P. W. i W. F. Uchwalono również, że wszystkie komitety dwa razy do roku zbierają się na konferencję, celem uzgodnienia wspólnej akcji P. W. i F. W.

Inicjatywę zwoływania konferencji powierzono Pow. Komitetowi W. F. i P. W. w Będzinie.

Zaprojektowano nawiązanie pertraktacji z Magistratem m. Sosnowca, celem **przejęcia majątku Komitetu W. F. i P. W. znajdującego się na terenie miasta w postaci boiska, strzelnicy, szatni z natryskami, za odpowiedniem wynagrodzeniem.**

Wyłoniono komisję rewizyjną z członków Komitetu i sił fachowych dla przeprowadzenia lustracji ksiąg Pow. Komitetu W. F. i P. W.

W dalszym ciągu posiedzenia. Obwodowy komendant major Michocki i pow. komendant por. Balicki referowali **sprawę obozów robotniczych w Centorji**, poczem postanowiono z terenów powiatu Będzińskiego wysłać na wspomniane obozy kilkudziesięciu kandydatów. Przedstawiciele miast Sosnowca i Dąbrowy również zobowiązali się do wysłania kandydatów i częściowego pokrycia wydatków związanych z kosztami pobytu na obozach.

W końcu złożone zostały sprawozdania z prac gminnych komisyj W. F. i P. W. pow. Będzińskiego i omówiono program prac na przyszłość dla ośrodków wiejskich, poczem po załatwieniu kilku spraw organizacyjnych posiedzenie zakończono.

BURZLIWE ZEBRANIE
Spółdzielni „Rolnik" w Zawierciu.

W niedzielę 14 bm. popołudniu odbyło się w szkole nr. 2 walne zebranie członków spółdzielni rolniczo - handlowej „Rolnik". Zebranie to trwało przeszło 6 godzin i miało przebieg chwilami burzliwy.

Po zagajeniu przez prezesa rady nadzorczej p. Tymienieckiego, za stołem prezydjalnym zasiedli pp.: Słociński, Stańczyk i Samek oraz sekretarz p. Juda. Przyjęto protokół poprzedniego zebrania, poczem sprawozdanie zarządu złożył p. Zawadzki. Bilans za rok 1930, wynoszący po stronie czynnej i biernej zł. 842.379,82, zamyka się poważnym niedoborem zł. 293.497.03. Nad sprawozdaniem zarządu i następnemi punktami obrad rozwinęła się długa, beznadziejna, chwilami gwałtowna, chwilami nudna dyskusja. Szukano kozłów ofiarnych, winnych wysokich strat i znaleziono ich. Zapomniano o tem, co mówił na poprzedniem zebraniu p. Litwicki, delegat Związku rewizyjnego, a mianowicie, że winni są wszyscy członkowie, którzy nie rozumieli idei i zasad spółdzielczości. Członkowie wpłacili na kapitał udziałowy zaledwie 7.960 zł., tj. około 10 proc. udziałów, i przy tej drobnej sumie chcieli i żądali prowadzenia interesów kroclowych. Rzecz naturalna, iż trzeba było operować kredytami, a ponieważ członkowie również towary brali na kredyt i niepunktualnie płacili, zaś spółdzielnia od udzielonych jej kredytów musiała płacić odsetki, stąd wynikły zupełnie naturalne poważne straty. Niewątpliwie i zarząd nie był bez winy, mając bowiem szczupłutki kapitał obrotowy, nie powinien był ulegać naciskowi udziałowców i zarzynać się nadmiernemi kredytami. Pomiędzy sobą udziałowcy opowiadali, że na zły stan spółdzielni w niemałym stopniu wpłynęły postronne intrygi, skutkiem których była konkurencja, podrywająca podwaliny „Rolnika".

Wśród powziętych uchwał zasługują na uwagę następujące:

Członkowie uzupełnią swoje udziały do dnia 1 października rb. wekslami, które zostaną użyte jako zastaw na pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym, płatną w ciągu 3 — 5 lat. Sprzedaż detaliczna zostaje zlikwidowana, prowadzony będzie jedynie handel hurtowny przy bocznicy kolejowej. Kredyty dla członków zostają zniesione. Cały dawny zarząd i radę zaskarżyć do sądu o niewłaściwą gospodarkę. Spółdzielnia ma zapewnioną koncesję na sól, pozatem czynione są starania o koncesję na tytoń i inne. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości około 50.000 zł. Wreszcie przez aklamację wybrano radę, w skład której weszli m. in. pp.: Tymieniecki, Keferstein, J. Pasierbiński, Słociński, Karcz, Stefański, Zawadzki, Herman, Olszewski, Kamiński, Lamch, Stańczyk.

„Głuchoniemy" specjalista
od przysparzania Państwu... obywateli.

W niektórych miejscowościach Zagłębia kręcił się jakiś niby głuchoniemy, schludnie ubrany, który udając znużonego podróżą, siadał na ławkach przed domami, lub odwiedzał mieszkania robotnicze, prosząc o szklankę wody.

Podczas odpoczynku głuchoniemy wyciągał z kieszeni list i dawał go do przeczytania domownikom. W liście tym „stojało", iż głuchoniemy świetnie leczy wszelkiego rodzaju choroby, a już najlepiej, gdyż z gwarancją za wynik, udziela porad kobietom, które nie mają, a pragnęłyby mieć dzieci.

Głupich nie sieją, to też i sprytny oszust szybko znalazł liczne grono łatwowiernych i naiwnych kobiet z różnemi dolegliwościami, które zwróciły się do głuchoniemego o poradę i pomoc.

Oszust doskonale przeprowadzał całą komedję, gdyż badał skrupulatnie swe ofiary, a nawet, chociaż był niby pozbawiony słuchu i mowy, przykładał ucho do pewnych części ciała i wymawiał pojedyncze, niezrozumiałe wyrazy. Za „pracę" swą kombinator pobierał różne wynagrodzenie, od 10 do 50 zł.

Ostatnio oszust zjawił się w Kazimierzu, gdzie zdemaskowała go policja. Okazało się, że jest to 30-letni Pietras Andrzej z Cielętnik, powiatu Radomskowskiego. Mówi on i słyszy zupełnie dobrze, a oszukańczy proceder uprawia od dłuższego już czasu. Żeby nie przysparzał nowych obywateli, których i tak mamy zadużo, ulokowano go w areszcie.

Imponujący zlot młodzieży
Z OKAZJI POBYTU W OLKUSZU J. E. Ks. BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO.

Z okazji pobytu J. E. ks. biskupa Łosińskiego w Olkuszu, odbył się w ub. niedzielę wyjątkowo liczny zjazd Stowarzyszeń młodzieży z powiatu Olkuskiego.

Przy cudownej pogodzie, od samego rana dziesiątki furmanek przystrojonych w zieleń, z roześmianą i wesołą młodzieżą, podążało do prastarego grodu gwarków.

Rano, mając na czele kilka orkiestr miejscowych i okolicznych, z pod gmachu szkolnego nr. 1 wyruszył imponujący naprawdę pochód 1600 młodzieży w pięknych strojach krakowskich, kolorowych mundurkach. Liczne sztandary dodawały niebywałego uroku tej wielkiej manifestacji dzieci polskiej wsi, udających się na nabożeństwo.

Uroczystą sumę celebrował J. E. ks. biskup. Po sumie arcypasterz poświęcił sztandar Stowarzyszenia młodzieży polskiej żeńskiej w Olkuszu. Chrzestnymi rodzicami byli pp.: W. Kipiński — J. Łaskawcowa, J. Jarno (senjor) — A. Niemczykówna, inż. St. Lisowski — H. Noconiowa, St. Noconń — M. Stachurska, J. Kondek — A. Kasprzykówna, ks. Sowiński (w zastępstwie ks. Dubiel) — St. Kicińska, dyrektor St. Majewski — L. Gedroyciówna, ks. T. Kozłowski — M. Słomska, J. Pustułka — St. Skórowa.

Po poświęceniu sztandaru piękne kazanie o znaczeniu Stowarzyszeń w życiu społecznem narodu polskiego wygłosił ks. biskup.

Po nabożeństwie wszystkie oddziały karnie przedefilowały przed J. E. ks. biskupem protektorem.

Podczas przerwy obiadowej młodzież przyjmowana była herbatką.

O godz. 3 popoł. generalny sekretarz Stowarzyszeń ks. Połoska wygłosił ideowy referat o życiu polskiej młodzieży.

O godz. 6 popoł. wszystka młodzież ze sztandarami i orkiestrami ruszyła pochodem do sali teatralnej „Sokoła", gdzie odbyła się uroczysta akademja w obecności J. E. ks. biskupa. Na scenie stowarzyszona młodzież z poszczególnych wiosek popisywała się bądź to śpiewami chóralnemi, bądź efektownemi tańcami i korowodami, ćwiczeniami rytmicznemi i wesołemi sztuczkami. Na wyróżnienie bezwarunkowo zasługują: doskonały chór gorenicki pod batutą nauczyciela p. Parasa, humorystyczna sztuczka „Pan majsterek" młodzieży skalskiej, efektowne ćwiczenia druchen olkuskich pod kierownictwem p. Noconiowej. Podczas akademji przygrywała orkiestra z cementowni „Klucze".

Akademję i jednocześnie zlot zakończono gorącemi okrzykami na cześć J. E. ks. biskupa protektora, przemówieniem generalnego sekretarza ks. Połoski i odśpiewaniem przez młodzież potężnej pieśni „Hej do apelu" oraz „Szybko upływa życie".

(Ko).

Kącik humorystyczny.

DOBRY UCZYNEK.

— Dzisiaj spełniłem dobry uczynek.

— Bardzo pięknie, mój chłopcze, a cóż takiego zrobiłeś?

— Dwaj pasażerowie pędzili na dworzec, by zdążyć na pociąg. Poszczułem na nich psa i udało im się wpaść jeszcze do wagonu.

AWANS.

Pewna komedja, której autorem był dyrektor teatru, cieszyła się wielkiem powodzeniem. Dawano ją po raz setny i szczęśliwy autor pragnął w pamiętnym tym dniu sprawić przyjemność także swym współpracownikom aktorom. Jeden z nich 99 razy wystąpił już w skromnej roli woźnego. Na afiszu jubileuszowym przeczytał: „Starszy woźny — p. X."

SPRZECZKA MAŁŻEŃSKA.

On: — Roztropna kobieta nie powinna nigdy pytać swego męża, gdzie spędził czas poza domem.

Ona: — Tak? A roztropny człowiek zawsze wie, dokąd idzie jego żona.

On: — Nie, moja droga. Roztropny człowiek nie ma żony!

Kronika Zawiercia.

Obozy P.W. i W.F.

POWIATU ZAWIERCIAŃSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu Powiatowego Komitetu PW. i WF. w czerwcu rb., które odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Konopackiego, uchwalono wzorem lat ubiegłych uruchomić obozy letnie PW. i WF. dla młodzieży robotniczej pow. Zawierciańskiego.

W roku bieżącym zostaną utworzone 3 grupy po 100 uczestników każda, w tem jedna żeńska na 50 uczestniczek w miejscowości Centurja, 12 klm. od m. Zawiercia.

Ażeby jaknajprędzej przystąpić do otwarcia obozów została wybrana komisja finansowo - gospodarcza, w skład której weszli pp.: Stanisław Holenderski jako przewodniczący, Stanisław Bauerertz, Aleksander Erbe i Józef Babiarz jako członkowie.

Komisja przystąpiła już do organizowania obozów, jak również zbierania na ten cel odpowiednich funduszów. Komisja finansowo - gospodarcza obozów, biorąc pod uwagę krytyczny stan finansowy Pow. Komitetu liczy, że znane z ofiarności społeczeństwo powiatu nie odmówi jak zwykle swej pomocy finansowej dla poparcia tak ważnej państwowo-twórczej akcji.

× **WYŚCIG PRACY.** A jednak są rekordy! We wstępie do statutu nowego miejskiego podatku od plakatów i szyldów powiedziano, iż statut ten ustanowiony został decyzją zarządu miasta z dnia 12 maja 1931 r., a już 16 tegoż maja i tegoż roku zatwierdzony został przez władzę nadzorczą w Kielcach. W ciągu czterech dni, licząc w to zapewne pocztę w jedną i drugą stronę, gdyż pewnie w drodze telegraficznej sprawę załatwiano. Prawdziwy wyścig pracy, gdy o podatek chodzi. Prawdopodob nie wskutek tego pośpiechu nie zrobiono dokładnej korekty. Konia z rzędem temu, kto odgadnie, co oznaczają wyrazy: „w celach reklamowych, obrazkowych lub pisanych na blasze" w § 3. Ce „obrazkowe i pisane na blasze" to perły magistrackie obok słynnych już „trzcionek" i „wstrzynań"! Przy okazji: a co słychać z budżetem?

× **BURZE W SANACJI.** Dnia 12 bm. odbyło się w tutejszem sanacyjnem Stowarzyszeniu młodzieży „Orlę" walne zebranie, podczas którego młodociani członkowie wystąpili energicznie przeciw zarządowi oraz prezesowi p. Januszewskiemu. Zarzucono mu samowolę, nieliczenie się z członkami, dyktatorskie rządy, wreszcie uchwalono votum nieufności. P. Januszewski jednak mandatu prezesa nie złożył, co wśród członków wywołało oburzenie i rozgoryczenie. Obrady przeistoczyły się we wrzawę, którą powiększono terkotem dzwonków rowerów i wśród takiej muzyki prezes opuścił zebranie. Członkowie wystosowali przeciw niemu skargę do wyższych władz organizacyjnych. Jeden z młodych członków wygłosił przemówienie, wskazując, jak należy wychowywać młodzież, za co otrzymał burzne oklaski.

× **Z ROKITNA SZLACHECKIEGO.** Odbyło się tu zebranie w sprawie budowy 7-oddziałowej szkoły powszechnej. Przybyli na zebranie gminiacy podzielili się na dwa nieprzejednane obozy. Jedni chcieli szkołę budować przy drodze, prowadzącej z Ogrodzieńca do Łaz, drudzy na Brzezinach od strony Młynka. Do porozumienia nie doszło, wskutek czego druga partja opuściła zebranie. Pozostali postanowili zbierać składki miesięczne po 3 zł. z tem, że nie mogący płacić dadzą wzamian swoją pracę przy wydobywaniu kamieni i zwózce materjału budowlanego. Praca ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym tygodniu. W tym celu powołano komitet w składzie pp.: Władysław Gromadka, Jan Jachna, Jan Kokoszka.

× **KOMISARJAT UCIECZKĄ STRAPIONEGO.** W ub. tygodniu przytrafiła się jednemu z tutejszych donżuanów przygoda, którą można byłoby zatytułować „Miłe złego początki — koniec za to żałosny". Między przystojnym urzędnikiem jednej z tutejszych instytucyj, znanym pożeraczem serc, a równie przystojną mężatką z pobliskiej osady nawiązał się stosunek miłosny. Uczucia przyprawiły parce skrzydeł, skutkiem czego znalazła się w kawalerskiej garsonierze, oddając się rozkosznemu sam-na-sam. Czuwał jednak podstępny małżonek. Jak w „Czatach" „wojewoda zdyszany" wpadł do pokoju, zrobił pospolitą awanturę niewiernej, rzucił się na kochanka, który uczuwszy na sobie Lutki zakazanej miłości, zwiał pod ostłonę policji do komisarjatu, pod którego „skrzydłami uleżał bezpiecznie". Tak to miłość, jak róża, ma swoje kolce.

× **ODEZWY ANTYPAŃSTWOWE.** Onegdaj wieczorem w kilku punktach miasta rozrzucone zostały znów odezwy Związku młodzieży komunistycznej o charakterze wybitnie antypaństwowym. Policja prawie wszystkie odezwy skonfiskowała.

× **ULICA ROLNICZA POWODEM ZATARGÓW.** Od dłuższego już czasu z powodu zbudowania nowej ulicy Rolniczej toczą się zażarte spory pomiędzy dwiema grupami obywateli. Spory te już kilkakrotnie opierały się o sądy. W ubiegłym tygodniu znów sąd grodzki rozpatrywał sprawę p. Łukasza Spery, pobitego przez Konstantego Musiałka w wyniku gwałtownej dyskusji na temat ulicy Rolniczej. Sąd grodzki nie uznał, aby nawet tak pierwszorzędna ulica, jak Rolnicza, mogła być dostatecznym powodem do bolesnych rękoczynów, i skazał K. Musiałka na 1 miesiąc aresztu.

× **ZA ZNĘCANIE SIĘ** nad zwierzętami pociągnięty został do odpowiedzialności Antoni Łazarz, Blanowska 88.

× **BÓJKA.** Na Michała Gwoździa (Ogrodowa 14) napadło jakichś 3 osobników, wśród których poznano Stanisława Ładonia z ul. Porębskiej. Napastnicy tak pobili Gwoździa, że musiał być przewieziony do szpitala.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Nocy wczorajszej dokonano znacznej kradzieży w sklepie tytoniowym p. Grunwalda przy ul. Górnośląskiej. Straty narazie nie obliczono. Policja prowadzi dochodzenie. Jest to już trzecia kradzież w tym samym sklepie.



ŁÓDŹ PODWODNA „NAUTILUS".

Jak wiadomo, w drodze do bieguna północnego w łodzi podwodnej „Nautilus" zepsuły się motory, wobec czego „Nautilus" holowany jest przez okręt ratowniczy z powrotem. W dole: komendant „Nautilusa" kpt. Wilkins.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Niemiecki koncern rybacki na Bałtyku.

Wśród niemieckich rybaków morza bałtyckiego powstał koncern rybacki, mający na celu podniesienie rentowności rybołóstwa. Organizacja ta obejmuje narazie niemieckich rybaków morskich, dokonywujących połowów na wodach fińskich. Konsorcjum nabyło w Finlandji odpowiednie tereny, gdzie zamierza wybudować stację rybacką, służącą do wyładowywania, preparowania i ekspedjowania ryb, bezpośrednio statkami do portów niemieckich. W przyszłości koncern zamierza wybudować w Finlandji nadbrzeże, lodownię, hangary do ekspedycji towarów, fabrykę skrzyń i mączki rybnej, oraz składy na węgiel. Uzyskane przez racjonalizację obniżenie kosztów własnych wyniesie około 30 proc. Koncern zamierza zorganizować w przyszłości import ryb do Włoch, Francji, a nawet do Polski. Transporty ryb kierowane być mają również do portu szczecińskiego.

Kronika gospodarcza.

KONSERWOWANIE ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCI. Przygotowane od dłuższego czasu w departamencie zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych rozporządzenie o konserwowaniu artykułów żywności ma być wydane według zamierzeń departamentu zdrowia w ciągu lipca r. b. Prawdopodobnie rozporządzenie pozwoli na konserwowanie kwasem benzoesowym w stosunku 0.2 gr. na 100 gr. produktu. Co do zgody na konserwowanie soków kwasem mrówczanym, czego domaga się przemysł poznański zgodnie z dotychczasową praktyką, nie jest jeszcze sprawą ostatecznie zadecydowaną.

KONKURENCJA PORTÓW NIEMIECKICH Z GDYNIĄ I GDAŃSKIEM. W ostatnich czasach koleje niemieckie wprowadziły znowu szereg zniżek taryfowych, których celem jest odebranie transportów kolejom polskim i skierowanie tych transportów do portów niemieckich, a zwłaszcza do Szczecina. Dotyczy to m. in. także ruchu tranzytowego przez Polskę z Czechosłowacji. Według poglądów kół gospodarczych, koleje polskie będą musiały prawdopodobnie, w celu skutecznej walki ze swym konkurentem niemieckim, obniżyć również swoje stawki taryfowe.

PODNIESIENIE STOPY PROCENTOWEJ BAKU RZESZY. Bank Rzeszy podniósł z dniem 13 b. m. stopę dyskontową z 5 proc. na 7 proc., a stopę lombardową z 6 proc. na 8 proc. Prezydent Banku Rzeszy dr. Luther oświadczył na zebraniu zarządu Banku, że przyczyną podniesienia stopy jest nadmierny odpływ złota i dewiz z Banku, który rozpoczął się już w końcu maja r. b. Wprawdzie początkowo odpływ ten nie był zbyt wielki, jednakże w ostatnich dniach przybrał tak duże rozmiary, że dalsze zwlekanie z podniesieniem stopy byłoby ryzykowne. Pozatem ostatnio zwiększył się znacznie pobyt na kredyty wekslowe, co wymagało odpowiednich środków zaradczych ze strony dyrekcji Banku Rzeszy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 16.6.

AKCJE: Bank Polski 116.00, Sole potasowe 90.00, Wysoka 90.00. Tendencja utrzymana.

5 proc. poż. Konwer. 47.00 zł., 5 proc. poż. Budowl. 38.50 zł., 4 proc. poż. Inwestycyjna 47.75—48.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.95, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.40, Paryż 34.93 i pół, Wiedeń 125.37, Praga 26.42 i pół, Włochy 46.72 i pół, Szwajcarja 173.23, Holandja 359.28, Kopenhaga 238.93, Sztokholm 239.13, Berlin 211.72. Dol. war. pr. obrt. 8.95.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16.6.

Żyto cena tranz. 27.75—28.00, Owies pastewny 29.50 — 30.50, Mąka żytnia 41.00—42.00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× **PODZIĘKOWANIE.** Patronat Stow. młodz. polskiej w Olkuszu składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie orkiestrze cementowni „Klucze" i kapelmistrzowi p. Sosnowcowi za uświetnienie uroczystości zlotu swoją orkiestrą.

× **ODJAZD J. E. KS. BISKUPA DO KIELC.** W dniu 13 b. m. o godz. 10 i pół rano ks. biskup Łosiński wyjechał koleją do Kielc, żegnany na stacji przez stowarzyszoną młodzież polską i mieszkańców m. Olkusza.

× **ŁADNA PROPAGANDA.** W związku z Tygodniem lotniczym, w Olkuszu miało się odbyć w ub. niedzielę szereg imprez, w pierwszym rzędzie napad lotniczy eskadry lotniczej z Krakowa, obrona przeciwgazowa oraz pokazy lotnicze. Wszystko to było zaafiszowane z podaniem czasu i zachęceniem mieszkańców do zobaczenia rzeczy ciekawych. To też tłumy podążyły na obszerny teren za szkołę powszechną Nr. 1, przybyli strażacy, drużyny ratownicze i t. p., lecz ani jednego samolotu. Należy zaznaczyć, że jest to drugi zawód, jaki spotyka mieszkańców, którzy tracą zaufanie do Lopu.

× **ŚWIĘTO SPORTOWE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.** Z okazji Tygodnia lotniczego, w godzinach popołudniowych w ubiegłą niedzielę w parku pod Czarną Górą odbyły się popisy i rozgrywki międzyszkolne. Pozatem na boisku urządzono ćwiczenia rytmiczne wszystkich szkół.

× **OFIARA KS. BISKUPA.** J. E. ks. biskup Łosiński z okazji swego pobytu w Olkuszu, ofiarował Stowarzyszeniu młodzieży męskiej i żeńskiej 300 zł. na cele kulturalno-oświatowe.

Przewidywany program

POBYTU PADEREWSKIEGO W POZNANIU.

W Poznaniu odbyło się zebranie delegatów organizacyj i stowarzyszeń miejscowych celem omówienia szczegółowego programu odsłonięcia pomnika Wilsona, które — jak już podaliśmy — odbędzie się w sobotę 4 lipca o godz. 11.

Tymczasowy program pobytu mistrza Paderewskiego w Poznaniu przewiduje: **sobota uroczystość odsłonięcia pomnika o godz. 11.** transmitowana przez radjo na cały świat. Przebieg uroczystości **będzie następujący: przemówienie prez. Ratajskiego,** odsłonięcie pomnika, hymn angielski i polski, przemówienie w języku angielskim **prof. Żółtowskiego** o zasługach Wilsona, hymn polsko-angielski, składanie wieńców, akademja amerykańska w radjo poznańskiem od godz. 17 — 18.30. Popołudniu odbędzie się uroczyste posiedzenie rady miejskiej, które zagai prezes rady miejskiej Hedinger. W czasie posiedzenia nastąpi przemówienie członka magistratu, który przedstawi **życie miasta Poznania od ostatniego pobytu Paderewskiego do pory obecnej,** poczem **nastąpi wręczenie daru miasta Poznania,** śniadanie w ratuszu o godz. 14, obiad na zamku, o godz. 20 wieczór raut.

Niedziela przewiduje: Mszę św. polową na boisku Sokoła o godz. 10.30, otwarcie wystawy pamiątek armji błękitnej przy ul. Słowackiego 20, otwarcie zlotu sokolstwa wielkopolskiego o godz. 16 z udziałem Paderewskiego, zabawa ludowa w parku Wilsona, wieczór iluminacja parku.

W poniedziałek zwiedzanie miasta, przyjęcie Paderewskiego przez uniwersytet i Bratnią Pomoc. Wieczór uroczyste **przedstawienie opery „Manru".**

Trabalhadores, mas muito atrazados...

Praca i oświata kolonisty polskiego w Brazylji.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Niektóre stany w Brazylji, a w szczególności stan Parana, cały swój rozrost gospodarczy i podniesienie produkcji rolnej zawdzięcza w znacznej mierze polskim osadnikom.

Oni to wyciąwszy szmat lasu, z pomocą ognia i fojsy wydarłszy odwiecznej puszczy obszary żyznej, czerwonawej ziemi, tworzyli pierwsze zwarte osiedla. Wśród krzaków i „kapueców" przecinali drogi i dróżyny i wśród osmalonych pni i szczątków lasu uprawiali, pokrytą grubą wrastwą popiołu — glebę.

Tak było z górą lat temu sześćdziesiąt, — tak jest niestety w wielu miejscach i dzisiaj.

Wśród kolonij polskich powstały ludne miasta, „ville", potworzyły się fabryki, wendy, warsztaty, rękodzielnicze, powstało mnóstwo urzędów, obsadzonych oczywiście przez rdzennych Brazyljan, —a kolonista polski, jak temu lat sześćdziesiąt z górą, ścina i pali lasy i „kapoery", uprawia czerwonawą, parańską ziemię i sadzi kukurydzę, fizon, ziemniaki i t.p. sprzedając to następnie Turkom, Żydom, Włochom lub Niemcom, którzy grubych się często dorabiają fortun. Tylko od czasu do czasu ten, lub ów Polak sprzedaje, dzięki rabunkowej gospodarce, „wychudzony" szakier i idzie głębiej w lasy na ziemię dziewicze, aby zaczynać na nowo od walki z puszczą.

Na „wychudzonym" tymczasem szakrze, osiedla się Niemiec lub Włoch i korzystając z bliskości miasta lub stacji kolejowej, zakłada racjonalne gospodarstwo mleczne, lub winnice i w krótkim stosunkowo czasie, z mniejszym nakładem pracy, zdobywa majątek, pozwalający mu na kształcenie dzieci, na zajmowanie się sprawami kulturalnemi i społecznemi i dzięki temu na zajęcie odpowiedniego miejsca w tej istnej mozaice narodowościowej, tworzącej ludność Brazylji.

Rolnicy nasi od kilkunastu, lub kilkudziesięciu lat osiedli tutaj, doszli również do pewnego, czasem dość znacznego, stopnia zamożności, uwidaczniającej się przedewszystkiem w dużych obszarach posiadanej ziemi, a czasem w kapitałach przechowywanych bądź to w domu, bądź też ulokowanych na procencie u osób prywatnych, prawie nigdy w bankach, do których nie mają zaufania. Lecz dorobek ten jest wynikiem tak intensywnej pracy lat całych, o jakiej rolnicy w Polsce nie mają nawet pojęcia.

Mimo, iż inne narodowości coraz więcej upraszczają sobie pracę rolną, wprowadzając coraz więcej udoskonalonych maszyn i narzędzi, konserwatywny kolonista Polak rok cały w pocie czoła obrabia, pełną korzeni po wyciętym lesie, ziemię (karczowanie już dawno wyszło z użycia, ponieważ gnijące w ziemi korzenie użyźniają ją podobno) jako główne narzędzie używając motyki. Nic też dziwnego że przy takiej metodzie pracy i w takich warunkach, kolonista pragnąc sobie zdobyć jaki taki dobrobyt, musi się całkowicie oddać ciężkiej codziennej pracy, musi wprzęgnąć do niej całą rodzinę i dzieci, które w innych warunkach winny pozostawać jeszcze w szkole. Zdobywszy z takim wysiłkiem mniejszy lub większy majątek zdawać się musi całkiem naturalnem, iż stosuje jaknajdalej idącą oszczędność, bardzo często przechodzącą w skrajne skąpstwo. Pomijając nędzne często mieszkania i budynki gospodarskie, marne i jednostajne odżywianie, najważniejszem jest to, że gazetę, książkę i t. p. uważa za luksus, że wysyłanie dzieci do szkoły połączone jest z wielkiem poświęceniem, bo odrywa kilka par rąk od pracy, a nadto trzeba wydać kilka milrejsów miesięcznie jako opłatę za naukę. W rezultacie po roku lub dwóch nauki, dziecko idzie do pracy w polu, a niestykając się już z książką ni gazetą, powraca do analfabetyzmu.

A tymczasem inne narodowości zajmują poczesne miejsca we wszystkich dziedzinach gospodarczego i politycznego życia Brazylji. Jedni opanowali całkowicie handel, inni przemysł, Brazyljanie pną się na urzędy państwowe i prywatne, a rolnik polski nie widząc żadnych korzyści utylitarnych jakie daje szkoła, pozostawał do niedawna w myśl opinji obcych „pracowity, ale bardzo ciemny" (trabalhadores, mas muito atrazados). Mówię do niedawna, bowiem w ostatnich czasach zaczynają się pod tym względem pewne reformy, które dążą do podniesienia poziomu intelektualnego naszych kolonistów.

Odkiani sami sobie, cenieni jedynie z racji swej pracowitości i w okresach wyborczych, pogrążeni w analfabetyzmie, przez długie lata nie brali żadnego udziału w rządzie krajem, który ciężką pracą, potem, a nawet krwią czasem użyźniali? I teraz nawet, kiedy daje się zauważyć szybki i wyraźny zwrot ku polepszeniu, położenie polskiego wychodźtwa w Brazylji pod względem oświatowem jeszcze nie przedstawia się idealnie. Odsetek kształcącej się na wyższych uczelniach młodzieży, w stosunku do licznej tutejszej Polonji jest tak minimalny, iż nie pozwala przypuszczać, aby w ciągu najbliższych lat sprawy nasze posunęły się znacznie naprzód. Ale i to już jest wiele.

Garstka tych lekarzy, prawników, profesorów i inżynierów Polaków, urodzonych na ziemi brazylijskiej, tych kilka nazwisk polskich jakie spotykamy u ludzi zajmujących, niez być wprawdzie wybitne, lecz dość wpływowe stanowiska rządowe, — wskazują, że kończy się jednak okres bierności naszej, że nie pozostaniemy poza nawiasem kulturalnego życia, lecz zwolna, a wytrwale dążyć będziemy do zajęcia w „Nowym Świecie" stanowiska jakie nam się i z racji pochodzenia i zasług, jakie wychodźtwo nasze w tym kraju położyło, należy. Wzmagający się coraz bardziej ruch oświatowy, nawet w najodleglejszych kolonjach jest najlepszą rękojmią, że przyszłość nasza w Brazylji — świetlejszą będzie jak przeszłość; że nie ograniczymy się jedynie na ciężkiej pracy rolnej i trzebieniu puszczy parańskiej, ale i na innych polach zdystansować się nie damy, słowem brazylijski Polak stanie się prawdziwym obywatelem kraju, w którym dotychczas zaledwie siłę roboczą stanowi.

Zasadnicze czynniki wpływające na rozwój oświatowy naszej kolonji są: szkoła, kościół, prasa i organizacje społeczno - oświatowe, które w dalszych listach szczegółowo omówię. Narazie, kończąc niniejszy artykulik muszę stwierdzić, iż słaby kontakt emigracji z macierzą, brak zainteresowania się losem tejże emigracji wśród szerszych warstw społeczeństwa w Polsce jest jednym z ważnych przyczynków tutejszego „atraza".

Czesław Mazurek.

Capoeira Grande, w maju 1931 r.

Rzeczy ciekawe.

PRZEDHISTORYCZNE WYKOPALISKA.

Wykopaliska przedhistoryczne w oazie pustyni Libijskiej odnalazła ekspedycja archeologiczna miss Catan-Thompson Oaza Charga, znajdująca się o 200 kilometrów na zachód od Nilu, pokrywa przestrzeń około 300 km. kwadratowych. Znaleziono tu ruiny świątyni Hibis, zbudowanej przez króla Persów, Darjusza I. Ale już znacznie wcześniej, za czasów przedhistorycznych, oaza ta była zaludniona, o czem świadczą odnalezione wykopaliska w postaci narzędzi krzemiennych, toporków, strzał etc.

SKARBY NA ULICY.

Olbrzymie transporty pieniędzy odbywały się jednego dnia na ulicach Chicago. Skarbiec Freeman State Bank został przeniesiony do gmachu First National Bank, wobec połączenia się obu tych instytucyj. Z jednego banku do drugiego przewieziono zatem 200 miljonów dolarów w gotówce. Ulice Chicago, przez które przejeżdżały opancerzone auta z miljonami, były obsadzone gęsto przez policję, a eskortowało same wozy 310 detektywów uzbrojonych w rewolwery i bomby łzawiące.

KRYZYS TEATRALNY NA CAŁYM ŚWIECIE.

Nietylko na kontynencie europejskim, ale w Anglji, w Ameryce źle się dzieje teatrom. W Londynie np. z istniejących 50 teatrów otworzy swoje podwoje w przyszłym sezonie jesiennym tylko 20. W New Yorku teatry poniosły w sezonie 1930-31 straty poważne, sięgające 2 miljonów dolarów. W związku z kryzysem poobniżano nietylko w Anglji, ale i w Stanach Zjednoczonych gaże aktorów o 50 proc., ale i to, jak widać, niewiele pomogło.

DZIELNY CHŁOPAK.

— Tatusiu, ja wcale nie krzyczałem u dentysty!

— Dzielny z ciebie chłopak, Kaziku, masz tu złotego.

— A czy bardzo cię bolało?

— Nie bolało, bo dentysty nie było w domu!

DOBRA RADA.

— Co mi radzisz, ojcze, otworzyć księgarnię czy skład spożywczy?

— Skład spożywczy, mój synu. Pusty żołądek natarczywiej domaga się strawy, niż pusta głowa.

PRZYCZYNA.

— Co porabia twoja narzeczona?

— Rozstałem się z nią.

— Dlaczego?

— Strasznie zalatywało od niej dymem papierosów.

— A ty jesteś przeciwny temu, żeby kobiety paliły?

— Nie. Tylko, że ona wcale nie paliła.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

28.

— Hallo! hallo! — wołał. Cóż pan tu robi? Pewno z wizytą do Lucy. Nie wiedziałem, że ją pan zna.

— Nie znam. Kto to jest Lucy?

— Pani Lemesurier. To jej dom. Właśnie do niej idę.

— Pójdę z panem do bramy — odrzekł Gethryn. Czuł zaproszenie w powietrzu. — Nie idę właściwie nigdzie, tak się wałęsam. Chciałem pomyśleć trochę nad wszystkiem. Przeszedłem przez ogród i przez most, nie wiedząc nawet o tem.

Nic powiedział nic sir Arturowi o swych odkryciach.

Starszy pan okazał zaciekawienie.

— Udało się więc panu coś odnaleźć, jeżeli ma pan nad czem rozmyślać? Widocznie więcej w każdym razie ode mnie, chociaż od północy łamię sobie nad tem głowę. A ten detektyw policyjny też zdaje się, niewiele więcej, wie.

— E. Boyd to dzielny chłop — odrzekł Gethryn. — Uda mu się na pewno.

— Daj Boże! — westchnął sir Artur. — Taka straszna zbrodnia! Straszna! Nie mogę nawet o tem mówić... Biedny poczciwy John. Czy pan go znał dobrze?

— Nie. Parę razy tylko witałem się z nim przy jakichś okazjach i tyle.

— Można go było lubić... Ale lepiej nie mówmy, o tem. Boże! Boże, co to za hałas się podniesie... Już chyba szeroko o tem mówią.

— Pewnie. Wielki cios dla Anglji, a gratka dla Fleet Street. Ach! spójrz pan tylko! Pani... pani Lemesurier dba widocznie o piękno swego domu!

— Śliczny, prawda? Budował go Gdeason.

Umilkł, a Gethryn zaczął się obawiać, że przynęta pozostała bez skutku.

Podeszli do bramy ogrodowej. Z poza żywopłotu widać było gazony, kwiaty i dom. Gethryn nietylko przez dyplomację pochwalił siedzibę. Zbudowana była wedle najnowszych wymagań współczesnych i prawie równie piękna, jak Abbotshall.

Gethryn uczynił gest pożegnania. Lecz okazało się, że sir Arthur połknął przynętę.

— Wie pan co? — odezwał się — a możeby pan poszedł ze mną? Wnętrze jest jeszcze ciekawsze, a przytem chciałbym zapoznać pana z Lucy i jej siostrą. Będą bardzo rade. Prócz mnie miał być jeszcze ktoś na lunchu — a mianowicie młody Travers, sekretarz Johna, ale nie może przyjść. Jest bardzo zajęty, a że przytem taki młody, uważa, iż nie wypada mu szukać w takim dniu rozrywki. Nie rozumie, że trzeba się czemś zająć, chociażby dla uspokojenia nerwów. — Wsunął rękę pod ramię Gethryna. — Proszę, niech pan idzie ze mną.

Gethryn pozwolił się przekonać. Przeszli przez ogród i dokoła domu, do wejścia frontowego. Śliczna, elegancka pokojówka wskazała im chłodny, rozkoszny salon.

Nagle drzwi balkonowe otwarły się szeroko i wypadła z nich młoda panna. Getryn zauważył szczupłe kostki nóg, wysmukłą figurkę i wcale ładną twarzyczkę. Doznał jednak rozczarowania. Włosy jej były rudawo złote.

Sir Artur przedstawił pannie Dorze Masterson — „pana" Antoniego Gethryna, bo znał jego niechęć do „pułkownika".

Dziewczyna zwróciła się do starszego pana.

— A gdzież... Archie? Nie przyjdzie wcale?

Z twarzy sir Artura znikł konwencjonalny uśmiech.

— Nie, kochanie. Nie przyjdzie. Jest... bardzo zajęty... — Zawahał się. — Słyszałaś już pewnie o... o panu Hoode?

Panienka odetchnęła głębiej.

— Tak, dowiedziałam się w tej chwili. Co pan sobie o mnie myśli, że nie spytałam się zaraz o to, ale... ale nie chciałam poprostu wprost w to uwierzyć. Niema o tem w żadnej gazecie, które z rana nadeszły, a ja dopiero co wstałam. Byłam wczoraj strasznie zmęczona. Powiedziała mi o tem służąca. Lu nic jeszcze o tem nie wie. Pewnie już wstała. — Nagle ogarnął ją niepokój. Jak pan dziwnie patrzy... Czy... czy Archie... ma z tego powodu... jaką przykrość?

Sir Artur roześmiał się, ale spoważniał natychmiast.

D. c. n.

O typ aktora i aktorki w filmie.

Czego brak aktorom amerykańskim.

Pomimo ostrej krytyki obrazów mówionych, ojczyzna ich, Ameryka, dotąd zajmuje przodujące miejsce w dziedzinie filmu. Ameryka najwięcej produkuje, Ameryka dyktuje, Ameryka stwarza aktora filmowego. Niedawno reżyser Max Constant przyjechał do Paryża i udzielił całego szeregu wywiadów. Choć sam jest Francuzem, twierdzi, że przedstawiciele łacińskiej rasy zupełnie nie nadają się do filmu, jako aktorzy.

— Wy w Europie mierzycie zazwyczaj aktorów filmowych miarą aktorów teatralnych. Tak zwany „amant" teatralny zostaje nim w wiośnie życia i grywa role kochanków, aż do siwych włosów. Byleby głos dopisał, resztę zrobi odmładzająca charakteryzacja i kostjum. Film ma zupełnie inne wymagania. Tu szminka nie pomoże — trzeba naprawdę dać młodość. Łatwiej w Europie znaleźć wykonawców ról ludzi starszych, niż młodych. Młodzież ma zbyt drobne rysy, za mało wysportowana, nie ma naturalności i nie umie „patrzeć". W Stanach Zjednoczonych najmniejszy chłopak sprzedający gazety, ma wciąż wyostrzoną uwagę i doskonale zdaje sobie sprawę z tego, co się wokół niego dzieje, podczas gdy młodzi europejczycy nie widzą swego otoczenia...

Pogląd ten odsłania poniekąd rąbek tajemnicy sztuki filmowej i wymagań amerykańskich dyrektorów i reżyserów filmowych:

Umiejętność „patrzenia", a właściwie spryt, tężyznę i energję młodych yankesów widzieliśmy już w obrazach amerykańskich. A jakiż wynik? Oto czołowe stanowisko zajmuje właśnie nie wymarzony typ, a europejczyk Ramon Novarro; poprzednio Rudolf Valentino, że już nie wspomnę o szeregu innych. Ameryka ani się spostrzegła, jak ten typ pocztówkowy, muskularna szyja, niezbyt wysokie czoło, nieduże oczy, sylwetka atlety — już dawno się przejadły. Jedno spojrzenie głębokich oczu europejczyka wywołuje większy efekt na ekranie, aniżeli muskulatura yankesa.

Gdy nie chodzi o wybitną indywidualność aktora, to trzeba przyznać, że Ameryka rozporządza znacznie większym doborem męskiego materjału filmowego. Prócz warunków zewnętrznych, wielkiej sprawności fizycznej, Amerykanie, jako rasa młodsza, są prostsi i naturalniejsi. Daje się to zauważyć w życiu codziennem i na filmie. Prostota, połączona z pewnością siebie, stwarza ów „idealny" typ mężczyzny. Amerykanin wychowany w większym dobrobycie, najczęściej kształci się w szkołach razem z dziewczętami: kluby, boiska sportowe — wszystko to daje mu większe obycie, prostotę i naturalność.

To samo dotyczy dokiet. Te same zalety i te same wady. Największą wadą jest szablon, szablon utartego typu „sweet haert". Pomimo wielkich zalet aktorom i aktorkom z za oceanu brak tego, co daje Europa: oryginalności, odrębności i indywidualności. Dzięki nim zajaśniały europejki Greta Garbo, Marlena Dietrich, a w swoim czasie Pola Negri. Gwiazdy te nie odznaczają się urodą, ich warunki zewnętrzne nie dorównywują pięknym Amerykankom, a jednak... właśnie chodzi o to „coś", czego nie można nauczyć, czego nie można wystudjować.

Europa nie produkuje swych amantów i amantek na hurt, stwarza zato indywidualności mocne, jaskrawe i odrębne, a o takie chodzi najwięcej.

Roxy.

ROZKŁAD JAZDY

WAŻNY OD 15 MAJA ROKU BIEŻĄCEGO.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA DO:

WARSZAWY: 1.00 (P), 1.40, 8.47 (P) 12.52.
WARSZAWY WSCH.: 16.52.
ŁODZI: 1.16.
CZĘSTOCHOWY: 5.22, 7.25, 14.41, 18.01, 20.20.
ZAWIERCIA: 6.47.
ZĄBKOWIC: 7.55, 9.00, 13.15, 15.12, 16.15, 19.01, 21.25, 23.37.
STRZEMIESZYC: 6.03.
KIELC: 11.43 (przez Strzemieszyce).
DĘBLINA: 3.39, 9.15.
RADOMIA: 6.27.
SZCZAKOWY: 12.53, 17.25 19.29.
MACZEK: 2.20, 10.44 (przez Strzemieszyce,
MACZEK: 0.50, 15.10 (przez Kazimierz.
KAZIMIERZA: 0.50, 6.10, 9.05, 13.10, 17.50, 21.40.
KATOWIC: 0.25, 0.59, 1.50 (P), 4.26, 5.06, 5.54, 6.42, 7.18, 7.39, 8.00, 8.33, 9.22, 10.05, 10.58, 12.15, 12.40, 14.10, 15.05, 15.50, 16.45, 17.10, 17.30. 18.18, 18.53, 19.10, 20.26, 20.41, 20.57, 21.10 (P), 22.04, 23.19, 23.44.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA Z:

WARSZAWY: 1.29 (P.), 7.32, 19.05, 21.09 (P).
WARSZAWY WSCH.: 12.08.
ŁODZI: 4.22.
CZĘSTOCHOWY: 10.01, 12.37, 17.06, 22.01, 23.42.
ZAWIERCIA: 9.20.
ZĄBKOWIC: 5.51, 7.10, 8.27, 10.52, 14.57, 16.42. 18.12, 20.37.
STRZEMIESZYC: 5.02. 6.56 (przez Dąbrowę)
KIELC: 3.24 (przez Strzemieszyce)
DĘBLINA: 0.23, 18.48.
RADOMIA: 20.56.
SZCZAKOWY: 17.27, 20.23, 23.14.
MACZEK: 7.57, 15.46 (przez Strzemieszyce).
MACZKI: 2.50, 17.00 (przez Kazimierz).
KAZIMIERZA: 2.50, 7.42, 11.05, 17.00, 20.05, 23.06.
KATOWIC: 0.57 (P), 1.10, 1.34, 2.19, 3.31, 5.17, 6.01, 6.26, 6.44, 7.20, 7.48, 8,24, 8.46 (P), 8.57, 9.11, 10.36, 11.27, 12.22, 12.50, 13.07, 13.41, 14.37, 15.06, 16.09, 16.48, 17.21, 17.56, 18.58, 19.24, 20.16, 21.32, 23.31.

LOKALE

Mam do wynajęcia lokal duży na fabryczkę. Ostrogórska 16 Chaja Kantor. 5669

Do wynajęcia mieszkanie 4, 3 i 2 pokojowe z kuchniami i wszelkiemi wygodami. Wiadomość Sosnowiec, Piłsudskiego 46 u gospodarza. 5668-4

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie. Sosnowiec, Miła 7 m. 9 II piętro. 5672-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Florentynie Joachimskiej skradziono dowód osobisty i legitymację Urzędu Pośrednictwa Pracy wydane w Sosnowcu. 5667

Zgubionow Sosnowcu obrączkę z datą wewnątrz wyrytą 18.III.28 r. Znalazca zechce odnieść do Administracji „K.Z." za wynagrodzeniem. 5611

Icek Welner zgubił dowód na konia D. 195, 42 g. klacz gniada, rok ur. 1910, wzrost 158 cm. gwiazdka na czole. 5658-3

Antoni Klejnota zgubił książkę wojskową wydaną przez 21 p. Ułanów, PKU. Sosnowiec, 5663-3

ROZNE

Poszukuje Jan Zarębski swej siostry Marji Zarębskiej na sprawę sądową na 18-go czerwca do Pilicy. 5675



OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Oskara Einhorna niniejszem zawiadamia, że p. Sędzia Komisarz wyznaczył na dzień 22 czerwca 1931 r. godzinę 10-tą rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu termin sprawdzania wierzytelności dla tych wierzycieli którzy dotychczas pretensyj swoich nie zgłosili i nie zostali wpisani do stanu biernego masy. Wszyscy wierzyciele masy postawieni w stan opóźnienia zostali zawiadomieni o terminie listami poleconymi. Wobec licznych zgłoszeń tylko w drodze korespondencyjnej Syndyk Tymczasowy zawiadamia, że w myśl art. 503 K.H. sprawdzania wierzytelności odbywa się w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielem lub jego pełnomocnikiem a syndykiem w obecności sędziego-komisarza i zgłoszenie pretensji w drodze korespondencyjnej nie może być podstawą do wpisania do stanu biernego masy.

Adwokat MACIEJ ŁASZCZYŃSKI
Syndyk tymczasowy masy.

5676

Bezpłatnie! Kto potrzebuje nasypu do zasypywania wszelkich otworów, może nabywać bezpłatnie w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej 20 na podwórzu. 5666-2

Na letnie miesiące do 1-go października rb. w znanej przepięknej miejscowości Sławniów koło Pilicy w nieczynnej fabryce „Sławniów" są do wynajęcia ładne pokoje z całodziennem utrzymaniem, po cenach niskich, oraz jedno, dwu i trzypokojowe mieszkanie bez utrzymania. W obrębie budynku znajduje się ogród i rzeczka. Komunikacja ze wszystkich stron autobusowa. Wiadomość Administrator Wierbka—Sławniów poczta Pilica. 5674-2

Reklama jest dźwignią handlu.









Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. [illegible]aniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Sz[illegible]ść szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI